

Niech żyją nasi goście – delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej!



Premier Otto Grotewohl (drugi z lewej) z uwagą wysłuchuje relacji o szczegółach konstrukcyjnych najnowszych typów polskich motocykli.

zwiedził tereny Międzynarodowych Targów Poznańskich

W sobotę 9 bm. w godzinach rannych premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohl przybył wraz z członkami delegacji rządowej NRD na tereny Międzynarodowych Targów Poznańskich. Dostojnego gościa powitali u wejścia do pawilonu reprezentacyjnego wiceminister handlu zagranicznego — Beyer oraz przedstawiciele dyrekcji XXIV MTP. Następnie delegacja rządu NRD, której towarzyszył kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL — wiceminister Marian Naszkowski, rozpoczęła zwiedzanie pawilonów.

Jako pierwsze obejrzano ekspozycję polskiego przemysłu okrętowego oraz produkowany w Polsce ciężki sprzęt elektrotechniczny, maszyny papiernicze, cukrownicze, chłodnicze itd. Następnie premier Otto Grotewohl wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do hali przemysłu lekkiego i spożywczego, gdzie dziewczęta z obsługi stoiska wręczyły gościom piękne wiązanki kwiatów. Pre-

mier Otto Grotewohl interesował się wytworami naszego przemysłu tekstylnego — szczególnie znanymi z doskonałej jakości i poszukiwanymi na rynkach zagranicznych tkaninami wełnianymi. Podobały się także polskie kilimy.

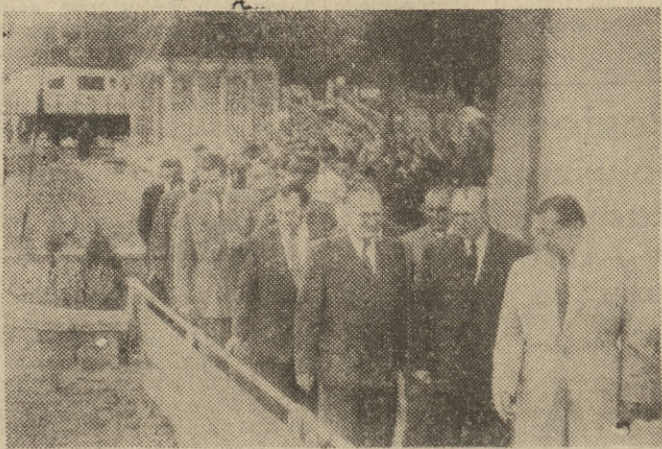
Dłuższy czas zatrzymała się delegacja rządowa NRD w hali nr 1 — ekspozycji polskiego przemysłu maszynowego. Premier Otto Grotewohl podziwiał wystawione po raz pierwszy na MTP polskie karuzelówki, frezarki, strugarki — a wielkie zainteresowanie całej delegacji rządowej wzbudziły nasze maszyny do produkcji włókien sztucznych steelonowych oraz demonstrowane na galerii (pierwsze piętro hali nr 1) — precyzyjne aparaty elektryczne, teletechniczne i elektronowe do laboratoryjnych pomiarów.

W dalszym ciągu zwiedzono pawilon motoryzacji, gdzie premier Otto Grotewohl z uwagą wysłuchał informacji o szczegółach konstrukcyjnych polskiego motocykla OM-6, pompy szlamowej i prototypu po-

pularnego samochodu polskiego — „Syrena”. Przed delegacją rządu NRD uruchomiono „targową” kopalnię; transportery i ładowarkę. Nieklamany

podziw wzbudzały nasze wieże wiertnicze dla przemysłu naftowego.

Następnie premier Otto Grotewohl z towarzyszącymi mu



Delegacja rządowa NRD ogląda pawilon górnictwa.

Premier Grotewohl odwiedził spółdzielnię produkcyjną w Nieczajnie

Na długo przed godziną siedemnastą zgromadzili się u bramy gospodarstwa zespołowego im. ks. Ściegiennego w Nieczajnie, powiat Oborniki — wszyscy spółdzielcy

wraz z rodzinami. Przybyło także wielu chłopów z okolicznych wsi. Radosna wieść rozeszła się bowiem lotem błyskawicy:

Do Nieczajnej przybędzie premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohl!

Witali nasi spółdzielcy drogi gości niemieckich starym, ludowym zwyczajem: chlebem, solą i serdecznym słowem. Przewodniczący spółdzielni — poseł na Sejm, Władysław Najdek gorąco, otwartym sercem witał premiera NRD, zapraszając do zwiedzenia gospodarstwa.

Goście z uwagą wysłuchali jego relacji o nielatywnej drodze spółdzielni, która w czwartym roku wypracowała ponad dwumilionowy dochód.

Liebe Freunde! Tak brzmiały pierwsze powitalne słowa premiera bliskiej nam republiki — Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Otto Grotewohl mówił, a wiejskie dzieci raz po raz mu przerywały — wręczając zroszone niedawnym deszczem wiązanki kwiatów. Oklaski mieszały się z wznoszonymi na rzecz niezłomnej przyjaźni narodów polskiego i niemieckiego okrzykami.

A potem premier NRD rozpoczął zwiedzanie gospodarstwa razem z małżonką, p. Johanną Grotewohl, towarzyszącymi mu osobami oraz wiceprezesem Rady Ministrów PRL — Tadeuszem Gedelem, kierownikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Marią Namaszkowską, szefem protokołu dyplomatycznego — Edwardem Bartolem, I sekretarzem KW PZPR — Leonem Stasiakiem i przewodniczącym Prezydium WRN — Józefem Pieprzykiem.

Z gospodarskim zainteresowaniem stawali niemieccy

(Dokończenie na str. 2)

Cena 20 gr

CIĄG WIELKOPOLSKI

Wyd. A B

Poznań, 10/11 VII 1955 r.

Nr 163 [3561]



Dostojny gość naszego miasta Premier Otto Grotewohl

Bawiąc w tych dniach w Hucie im. Lenina premier Grotewohl powiedział do robotników:

„Zgorzelec, to nie tylko nowy etap w stosunkach między naszymi sąsiadującymi narodami. To nowy etap w dziejach Europy. Podanie sobie przez nasze narody braterskich dłoni, poprzez granicę na Odrze i Nysie, oznacza wygaszenie ogniska wojny w Europie — oznacza, że nigdy nikomu nie uda się poszczuć naszych narodów przeciw sobie — że na drodze agresji stoi moralna i materialna siła Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, siła całego obozu pokoju.”

Te słowa tchnące głębokim internacjonalizmem są nie tylko wyrazem nowych, przyjaźnielskich stosunków łączących Polskę Ludową z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Charakterystyką one jednocześnie osobę premiera Otto Grotewohla — zdecydowanego bojownika o pokój, porozumienie i przyjaźń ze wszystkimi narodami.

Liczący dzisiaj 60 lat premier Otto Grotewohl, z zawodu drukarz, już w osiemnastym roku życia wstąpił do Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Prowadząc nieustraszoną walkę o jednolitą partię niemieckiej klasy robotniczej Otto Grotewohl zdobył sobie ogromny autorytet. Stąd też, kiedy w Niemczech wschodnich doszły do głosu siły patriotyczne i postępowe, wraz z Wilhelmem Pieckiem i Walterem Ulbrichtem stał od 1946 r. na czele Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec. Od dnia powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl sprawuje urząd Prezesa Rady Ministrów.

W godzinach południowych przewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu — Józef Pieprzyk podejmował delegację rządową NRD z premierem Otto Grotewohlem na czele — obiadem w sali Starego Ratusza. Obecni byli również wicepremier rządu PRL Tadeusz Gede oraz kierownik MSZ wiceminister Marian Naszkowski. W obiedzie wzięli udział przedstawiciele społeczeństwa naszego miasta.

W czasie obiadu wzniesiono toasty na rzecz dalszego umacniania dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków między NRD a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

19 listopada ub. roku Otto Grotewohl wybrany jednogłośnie po raz wtóry przez Izbę Ludową premierem złożył doniosłe oświadczenie na temat przyszłej polityki Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W sprawie polityki zagranicznej premier Grotewohl wypowiedział się zdecydowanie przeciw układom paryskim, przeciwstawiając im program polityki zagranicznej opartej o pokojowe zjednoczenie Niemiec na podstawie traktatu pokojowego i ogólnoniemieckich wolnych wyborów, natychmiastowe wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z terytorium Niemiec i utworzenie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Politykę tę uzupełniającą odpowiednio plany w zakresie polityki zewnętrznej, służące dobru całego narodu niemieckiego.

Dają one gwarancję, że Niemcy będą żyły i rozkwitały w rodzinie miłujących pokój narodów.

W imię przyjaźni

Na okrzyk „FREUNDSCHAFT!” — wzniesiony przez premiera Otto Grotewohla — w parę chwil po wylądowaniu na lotnisku wolskim, społeczeństwo wielkopolskie odpowiada równie serdecznym hasłem „PRZYJAŹN!”

Mieszkańcy naszego miasta udający się dziś z rana na wielki wiec z udziałem delegacji rządowej NRD będą mieli okazję zmanifestowania swych uczuć sympatii dla postępowych i pokojowych sił narodu niemieckiego.

Poznań ma szczególne powody do jak najserdeczniejszego goszczenia delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Delegacja ta reprezentuje przecież tę przeważającą część narodu niemieckiego, która wojnie odpowiedziała — „NIE!”, która stanowczo i zdecydowanie walczy przeciwko odradzaniu militarysty, przeciwko polityce podjudzania jednego narodu przeciwko drugiemu.

Pięknie wyraził to prawdę premier Otto Grotewohl kiedy w gmachu poznańskiego Ratusza mówił o tym, że serce Europy — zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy wraz z Polską Ludową produkować mogą tyle stali dla pokoju — iż stanowi to będzie gwarancję szczęścia narodów i szczęścia osobistego każdego z nas.

Mieszkańcom Poznania, których doświadczenia czarnej nocy hitlerowskiej wiele nauczyły — te słowa premiera NRD mówią, że naród niemiecki — dla którego przykładem i natchnieniem jest Niemiecka Republika Demokratyczna — szczerze pragnie pokoju i zgodnego współżycia narodów. Uświadomienie sobie tych słów jest szczególnie wymowne w piątą rocznicę podpisania pamiętnego układu o wytyczeniu i ustaleniu istniejącej granicy na Odrze i Nysie — granicy pokoju.

Mieszkańcy Poznania mają możliwość dziś właśnie wyrazić swe głębokie zrozumienie dla tej prawdy. Cały Poznań zmanifestuje wobec przedstawicieli rządu i społeczeństwa NRD swe uczucia zaufania i przyjaźni dla tych sił narodu niemieckiego, które łączy z nami wielkie, wszechogarniające, najdroższe każdemu z nas słowo: „POKOJ!”

Ślemy przyjazny uśmiech przedstawicielom pokojowych i zaprzyjaźnionych z nami Niemiec. Niechaj szczerze uczucia przyjaźni, jakie objawimy dla gości z Odrzy i Nysy, jeszcze mocniej utrwala w nas przekonanie, że naród niemiecki i polski odnalazły wspólną drogę. Jest nią droga walki o pokój na całym świecie. Społeczeństwo naszego miasta, biorąc manifestacyjny udział w dzisiejszym wiecu — daje świadectwo zrozumienia wielkość idei, jaka przyświeca poczynaniom obu naszych narodów.

PRZYPOMINAMY, ŻE WIEC Z UDZIAŁEM DELEGACJI RZĄDU NRD ODBĘDZIE SIĘ DZIŚ — O GODZ. 10, NA PLACU PRZED AULĄ UNIwersytetu POZNAŃSKIEGO.

W CZORAJ NA TARGACH

Oczywiście — największym wydarzeniem była wizyta delegacji rządowej NRD, która z premierem Otto Grotewohlem przybyła na tereny targowe. Wśród tłumów publiczności służba porządkowa z trudem torowała przejście dla gości. Nie było to rzecz łatwą. Każdy chciał na własne oczy zobaczyć kierownika rządu niemieckiego — pierwszego w historii — który wytrwał i konsekwentnie umacnia i rozwija dobrosąsiedzkie stosunki między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Najbardziej pomaga dobremu stosunkom sąsiedzkim — poznanie wzajemnych zalet i umiejętności. Co potrafili niemieccy specjaliści przemysłowi — wiemy do brze. Cieszymy się, że coraz częściej sąsiedzi z drugiej strony Odry poznają nasze osiągnięcia. Bardzo pochwlebilo nam zainteresowanie, jakie okazał premier Otto Grotewohl dla wyrobów przemysłowych naszych robotników i inżynierów, szczególnie, jeśli chodzi o obrabiarki do metali, maszyny włókiennicze, budownicze i górnicze.

Tego samego dnia — poza oficjalną delegacją — spotkać można było na terenach targowych kolejarzy z NRD, w swoich jasno-granatowych kurtkach mundurowych. Przyjechali z wycieczką autobusem. Ciekawe, że ich kierunki zainteresowania były podobne naszym. Chcieli poznać sąsiadów — co też oni potrafili. Bardzo jesteśmy zadowoleni z takiego zainteresowania. Poznanie swoich zalet prowadzi do wzajemnego zrozumienia i przyjaźni.

Nie wątpimy, że niemieccy kolejarze powiozła do swego kraju szacunek dla polskich pracowniczych rąk, o których tak pięknie mówił premier Otto Grotewohl na lotnisku, bezpośrednio po przybyciu do Poznania. Nasi zachodni sąsiedzi zobaczyli, że wytwarzamy nie tylko „giganty” — maszyny, ważące dziesiątki ton, lecz także leciutkie — „super-precyzyjne” aparaty do kontroli produkcji lub obsługi laboratoriów badawczych, w których tolerancja błędów nie może przekroczyć jednego mikronu lub tysięcznej części sekundy spóźnienia.

Niemieccy przyjaciele mogą o powiedzieć swym rodakom o wielkiej przemianie, jaką dokonała się w Polsce.



Z POBYTU DELEGACJI RZĄDU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ W NIEMIECKIEJ REPUBLICE DEMOKRATYCZNEJ

W dniu 6 bm. po południu w berlińskim Friedrichstadt-Palast odbyła się uroczysta akademii z okazji piątej rocznicy podpisania układu w Zgorzlecu.

Na zdjęciu: przewodniczący delegacji polskiej I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut w serdecznej rozmowie z pionierem berlińskim.

Fot. — CAF

Trwają manifestacje przyjaźni i braterstwa
po obu stronach granicy pokoju

Entuzjastycznie witana przez ludność niemiecką polska delegacja rządowa zwiedza NRD

BERLIN (PAP)
W dniu 7 lipca polska delegacja rządowa z przewodniczącym delegacji, pierwszym sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele opuściła Drezno udając się do Stalinstadt nad Odrą.

W drodze delegacja odwiedziła stację maszynowo-traktorową w Bannewitz.

Z obrad Światowego Kongresu Matek

GENEWA (PAP)
Obrady Światowego Kongresu Matek otworzyła w dniu 8 bm. delegatka Federacji Kobiet Brazylijskich — B. Fialho. Oświadczyła ona, że do biura Kongresu wpłynęło przeszło 2 tys. listów zawierających pozdrowienia od kobiet z różnych stron świata.

W toku obrad zabrał głos kilkanaście delegatek. Obecnie trwają prace komisji wyłonionych przez Kongres.

Odszkodowanie dla zbrojicieli Hitlera

Rząd bński przekazał do Bundesratu (Izba wyższa parlamentu) projekt ustawy w sprawie odszkodowań dla banków i wielkich koncernów ubezpieczeniowych, które w okresie 1933—45 finansowały zbrojenia reżimu hitlerowskiego. Mają to być odszkodowania z tytułu strat, jakie monopole niemieckie poniosły w wyniku klęski hitlerizmu. Rząd bński ma wypłacić „poszkodowanym” monopolom łącznie 20,5 miliarda marek.



KILKA CYFR
Dotychczas na terenie naszego województwa odbyło się 1.228 przedfestiwalowych zebrań młodzieży, w których uczestniczyło ponad 97 tysięcy dziewcząt i chłopców. W Wielkopolsce wybrano już 120 delegatów na Festiwal (tzn. wszystkich) oraz 5.467 uczestników, w tym 2.402 dziewczęta. Wśród uczestników jest 1.259 młodzieży niezorganizowanej. Najwięcej uczestników Festiwalu, bo 1.038 wybrano w samym Poznaniu. W pow. konińskim 302, w gnieźnieńskim — 221 i w kępińskim — 205.

WZROST LICZEBNY ZMP
W czerwcu w samym powiecie tureckim powstało 5 nowych kół ZMP-owskich, a powiatowa organizacja ZMP przyjęła w swe szeregi 200 członków. Ten szybki wzrost liczebny organizacji znajduje swoje oczywiste uzasadnienie w coraz lepszej i aktywniejszej pracy ZMP na terenie wsi i miast powiatu tureckiego.

POJADĄ NA FESTIWAL
W Sepólnie, pow. Kolo, odbył się wielki festyn młodzieży połączony z wyborami delegatów i uczestników na Festiwal, zdobywaniem Festiwalowej Odnaki Sportowej oraz zabawą ludową. Młodzież pow. Kolo będa reprezentować na Festiwalu m. in.: pracownik Spółdzielni Stolarsko-Metalowej — Gostyński, wyrabiający przeciętnie 200 proc. normy, Danuta Zabicka, radna i korespondentka, Lech Ręwers — niezorganizowany, Jan Czapowski — górnik, kom. balner z kopalni w Kłodawie oraz Flasiński z Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, osiągający 180 procent normy.

Goście polscy z zainteresowaniem oglądali nowe typy traktorów i młocarni. Bolesław Bierut interesował się wynikami pracy stacji maszynowo-traktorowej, wypytując szczegółowo o organizację pracy, o koszty własne i warunki pracy robotników.

Stalinstadt nad Odrą i „Eisenhuettenkombinat J. W. Stalin” odwiedzili przystojni się na przywitaniu polskiej delegacji rządowej.

Na spotkanie polskiej delegacji rządowej wyjechał minister przemysłu ciężkiego NRD Fritz Selbmann, który towarzyszył delegacji przez cały czas jej pobytu w Stalinstadt i w drodze powrotnej ze Stalinstadt do Berlina.

Z okazji przybycia do „Eisenhuettenkombinat J. W. Stalin” przewodniczącego polskiej delegacji rządowej Bolesława Bieruta i towarzyszących mu członków delegacji polskiej odbył się na terenie kombinatu wiec. Wiec zgalił drugi sekretarz powiatowego komitetu SED Otto Rubin, podkreślając w przemówieniu, iż wizyta Bolesława Bieruta w Stalinstadt jest doniosłym wydarzeniem w życiu miasta. Na pełnia ona radością serca wszystkich mieszkańców. „Nasze miasto — powiedział Otto Rubin — zawdzięcza swą egzystencję przyjaźni NRD z Polską i ze Związkiem Radzieckim, gdyż produkowana przez zakład surowka żelaza jest wytwarzana z radzieckiej rudy i polskiego koks”. Rubin przekazał gorące życzenia dla robotników polskich.

W krótkiej odpowiedzi przewodniczący polskiej delegacji rządowej zapewnił zebranych o gorących uczuciach przyjaźni narodu polskiego, dla niemieckiej klasy robotniczej i dla narodu niemieckiego, który w NRD buduje swoje nowe życie. Przemówienie Bolesława Bieruta przyjęte zostało burzą oklasków i okrzyków na cześć Polski, niewzruszonej przyjaźni polsko-niemieckiej oraz na cześć Bolesława Bieruta. W zakończeniu zebrania młodzieżka pionierka przekazała w imieniu dzieci Stalinstadt gorące życzenia dla dzieci polskich oraz upominki książkowe.

Po wiecu nadburmistrz miasta Stalinstadt, Albert Wettengel, podejmował obiadem przewodniczącego polskiej delegacji rządowej oraz towarzyszące Mu osoby.

Po obiedzie członkowie delegacji rządowej zwiedzili poszczególne oddziały huty. Następnie delegacja zwiedziła piękny Dom Kultury oraz mieszkania ludzi pracy w Stalinstadt.

Z pogranicza niemiecko-polskiego napływają wiadomości o dalszych manifestacjach przyjaźni między obu narodami. We Frankfurcie nad Odrą na placu przed ratuszem odbył się w czwartek wieczorem masowy wiec. Uczestnicy wiecu skierowali pozdrowienia do zionogórskiego Frontu Narodowego. Przrzekamy — oświadczyli oni m. in., że będziemy przeciwstawiać się z całą stanowczością nagonce przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie. Pokój nad tym granicami rzekami jest zapewniony.

Entuzjastycznie przyjęcie zgotowali mieszkańcy Frankfurta nad Odrą Helenie Jawor

skiej, przewodniczącej Zarządu Głównego ZMP.

W miasteczku Muskau nad granicą pokoju na Odrze i Nysie przeszło 3 tys. mieszkańców spotkało się w czwartek z przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu Karolem Tkoczem. Gościowi polskiemu towarzyszył minister pracy NRD, Friedrich Macher.

W Jenie znanym turystycznym mieście uniwersyteckim, przeszło 10 tys. osób wzięło udział w czwartek w manifestacji przyjaźni na placu rynkowym. Obecni byli członek polskiej delegacji rządowej Franciszek Klaja oraz minister poczty NRD Friedrich Burmeister.

W Dessau bawił w czwartek członek polskiej delegacji rządowej rektor Mieczysław Klimmek. Na wiecu w obecności przeszło 15 tys. osób gość polski oświadczył wśród burzliwych oklasków, że polskie masy pracujące stoją wiernie u boku narodu niemieckiego w jego walce o jedność i pokój.

Posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli w Austrii

Dnia 8 bm. pod przewodnictwem wysokiego komisarza Francji w Austrii odbyło się posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli.

Rada Sojusznicza przyjęła do wiadomości federalną ustawę Republiki Austriackiej z 22 czerwca br., określającą kompetencje urzędu kancлера federalnego w zagadnieniach obrony narodowej.

Rada sojusznicza uchyliła w związku z tym swą uchwałę z 10 grudnia 1945 roku, zakazującą wszelkiej działalności wojskowej w Austrii.

Następnie Rada Sojusznicza przyjęła do wiadomości umowę gwarancyjną zawartą przez rząd austriacki z Międzynarodowym Bankiem Odbudowy i Rozwoju w sprawie kredytów na budowę elektrowni wodnej Lunersee.

Polskie towary poprzez MTP zdobywają rynki światowe

W dalszym ciągu na MTP panuje wielkie ożywienie w pertraktacjach handlowych. Wiele umów podpisała z zagranicznymi kontrahentami centrala „Paged”. Zawarła ona poważną transakcję z Węgierską Republiką Demokratyczną na dostawy: papierów, kopalińskich, tartacznych, sklejki i innych wyrobów o łącznej wartości 8,5 miliona rubli. W tym samym dniu „Paged” podpisał umowę na eksport tartacznych do Szwajcarii o wartości 1.300.000 rubli i tartacznych o wartości 316.000 rubli do Włoch, a poprzednio na 15 tys. krzesel gietych do Anglii.

Duże zainteresowanie budzi wśród firm zagranicznych polska porcelana, fajans, cement i inne wyroby przemysłu mineralnego. Oferowane na Targach przez centralę „Minex”. Centrala ta podpisała ostatnio umowę na dostawy polskiego cementu do Niemieckiej Republiki Federalnej i sprzedała różnorodne wyroby porcelanowe (m. in. z Chodzieży) o wartości 1,5 mil. rubli: Anglii, Norwegii i Turcji. W tej chwili w „Minexie” opracowywane są umowy o sprzedaży około 300 ton porcelany stołowej, wyrobów fajansowych i z porcelany do Anglii i Turcji. Pomyślnie przebiega również pertraktacje o dostawę 200 tysięcy ton cementu, m. in. dla: ZSRR, Szwajcarii i Turcji oraz szkła ornamentowego i zbrojeniowego dla Holandii.

Wystawiane m. in. w Hali nr 2 polskie szkoczące znane są również mieszkańcom: Afryki, Europy i Ameryki, co znajduje wyraz w transakcjach handlowych — przeprowadzanych przez centralę „Rolimpex”. Można powiedzieć,

Depesza marszałka K. Rokossowskiego do ministra obrony narodowej Albanii

MINISTER OBRONY NARODOWEJ ALBAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ — TOWARZYSZ GENERAL DİYIZJI — BEQUIR BALLUKU.

TIRANA

Z okazji święta Albańskiej Armii Ludowej, przesyłam Wam, Towarzyszu Ministrze i wszystkim żołnierzom albańskim w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym, gorące i serdeczne pozdrowienia.

Proszę przyjąć życzenia dalszych sukcesów w umacnianiu siły i gotowości bojowej armii zaprzyjaźnionego narodu albańskiego dla zabezpieczenia socjalistycznego budownictwa swojej ojczyzny i wzmocnienia wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi niezwykły Związek Radziecki.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej
(—) K. ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Premier Grotewohl w Nieczajnie

(Dokończenie ze str. 1)

goście pytania oborowemu, pracownikom stajni i chlewni mistrzyni. Premier Grotewohl interesował się m. in. przeciętną mlecznością krów, przystosowanymi wagowymi hodowlanych buhajków, zwrócił uwagę na wprowadzaną właśnie w spółdzielczej obrze mechanizację.

Niemniejsze zaciekanie osiągnięciami nieczajniejskiego gospodarstwa zespołowego przejawiały towarzyszące premierowi osoby.

„Droży Przyjaciele, droży Spółdzielcy! Dziękujemy Wam za pokazanie nam tych wszystkich osiągnięć Waszej pracy — mówił tuż przed odjazdem premier NRD. — Nie stety, mogliśmy spędzić u Was jedynie niedługie chwile. Ale to, co widzieliśmy, żywo nas zaciękało i było dla nas pouczające. To, co widzieliśmy u Was, potwierdza się z tym, co obserwujemy u naszych chłopów. Chodzi o to, że tam, gdzie chłopci zaczynają pracować z głową, organizować pracę — tam wyniki są bardzo dobre.”

Raź po raz, gdy tłumacz przekłada słowa premiera na język polski — zrywają się wśród zebranych oklaski. Otto Grotewohl mówi o sojuszu robotników i chłopów, o trudnościach, które narodziły się budujące socjalizm — przezwyciężają. Z gorącą aprobatą spotykają się słowa

Komunikat dwóch bratnich narodów Chiny Ludowe udziela wszechstronnej pomocy Wietnamskiej Republice Demokratycznej

Dnia 8 bm. ogłoszono tu wspólny komunikat rządów Chińskiej Republiki Ludowej i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. W komunikacie tym czytamy między innymi:

W okresie od 27 czerwca do 7 lipca br. w Chińskiej Republice Ludowej przebywała delegacja rządowa Wietnamskiej Republiki Demokratycznej pod przewodnictwem prezydenta WRD — Ho Chi-minha. Przeprowadziła ona w tym czasie rokowania z delegacją rządową Chińskiej Republiki Ludowej. Rokowania oparte były na zasadach ustalonych w rozmowach między przewodniczącym Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tungiem i prezydentem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — Ho Chi-minhem.

Obie strony stwierdzają z zadowoleniem, że przegrupowanie sił zbrojnych przewidziane w porozumieniu genewskim zostało zakończone i że działające w trzech państwach indochińskich międzynarodowe komisje nadzoru i kontroli, w skład których wchodzi przedstawiciele Indii, Polski i Kanady i którym przewodniczą przedstawiciele Indii, odegrały ważną rolę w nadzorze i kontroli realizacji

postanowień porozumienia genewskiego. Jednakże obie strony zdają sobie sprawę, że realizacja porozumienia genewskiego była hamowana i sabotowana oraz że zagraża jej nowy sabotaż.

Zgodnie z porozumieniem osiągniętym w Genewie w sprawie pokojowego zjednoczenia Wietnamu w drodze powszechnych wyborów, powinny być przeprowadzone konsultacje w sprawie tych wyborów między kompetentnymi władzami obu części Wietnamu w okresie po 20 lipca 1955 roku, tak by wolne wybory powszechne pod nadzorem międzynarodowej komisji, w której skład wejdą przedstawiciele Indii, Polski i Kanady — mogły odbyć się w lipcu 1956 roku. Obie strony są zgodne co do tego, że kraje, które uczestniczyły w konferencji genewskiej ponoszą odpowiedzialność za zagwarantowanie realizacji porozumienia genewskiego.

Obie strony uważają, że go spodarczą i techniczną współpracę między Chińską Republiką Ludową a Wietnamską Republiką Demokratyczną będzie wiele pomocna w pokojowym budownictwie obu narodów. Pragnąc wspomóc narodowy wietnamskiemu w zaleceniu ran pozostawionych przez przewlekłą wojnę, w odbudowaniu i rozwijaniu gospodarki narodowej, rząd Chińskiej Republiki Ludowej postanawia udzielić rządowi Wietnamskiej Republiki Demokratycznej bezwzględnej pożyczki w sumie 800 milionów juań chińskich. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej przeznaczy tę sumę na pomoc dla Wietnamu w odbudowie linii kolejowych, doków rzecznych, szos i mostów, w odbudowie i budowie nowych fabryk włókienniczych, garbarni, zakładów przemysłu farmaceutycznego, urządzeń elektrycznych, fabryk narzędzi rolniczych, papieru itp. Obie strony zawarły również porozumienie w sprawie wzajemnej współpracy w dziedzinie techniki. Chiny dopomogą Wietnamowi w zaplanowaniu i zbudowaniu fabryk, linii kolejowych, szos, mostów itd.,

W godzinach wieczornych dnia wczorajszego premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohl wraz z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami był obecny na przedstawieniu w Operze im. Stanisława Moniuszki.

Tak zęgała Nieczajna drogich gości spoza granicy pokoju i przyjaźni.

W godzinach wieczornych dnia wczorajszego premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Otto Grotewohl wraz z małżonką oraz towarzyszącymi mu osobami był obecny na przedstawieniu w Operze im. Stanisława Moniuszki.

W celu poparcia rozwoju gospodarczego obu krajów i podniesienia stopy życiowej ich narodów obie strony postanowiły rozszerzać stopniowo wymianę handlową na zasadach równości i wzajemnych korzyści.

W celu dalszego rozwijania współpracy między obu narodami i wymiany doświadczeń w dziedzinie kultury, oświaty i ochrony zdrowia, obie strony zawarły porozumienie w sprawie wymiany delegacji kulturalnych, studentów i literatów.

Obie strony są głęboko przekonane, że ich rokowania, przeprowadzone w atmosferze szczerości i harmonii, nie tylko leżą w interesie umocnienia jedności i przyjaźni obu narodów oraz w interesie ich szlusznej walki, lecz służą także wspólnej sprawie zachowania pokoju dla dobra wszystkich narodów na świecie.

Premier Nehru przybył do Londynu

Dnia 8 bm. w godzinach wieczornych premier Indii J. Nehru przybył z Rzymu do Londynu. Na lotnisku witali go: premier Wielkiej Brytanii A. Eden i siostra premiera Nehru — wysoki komisarz Indii w Anglii — Widzaja Lakshmi Pandit.

NOWI LUDZIE W KOSTRZYNI

Za drzwiami coraz mocniej brzmiały podniecone głosy: „Ale my koniecznie musimy mieć kosiarkę” — wołał ktoś gwałtownie.

Dyrektor Januszek skinął głową do zootechnika:

— Zawołajcie go tutaj.

Starszy zootechnik Tomaszewski uchylił drzwi. Ukazał się w nich człowiek niski, w nazbyt obszernej portkach, o lysiej czasce, a twarzy spalonej słońcem i brązowej jak skórka od chleba.

— Ja wedle tej kosiarki — powiedział.

— Jaka spółdzielnia?

— Górzewo. Ile tej łąki, dokładnie nie powiem, ale dosyć dużo. I nie ma czym skosić.

— Dostaniecie kosiarkę.

— Jeszcze potrzebna pompa do opróżniania basenów z gnojówką. Są też zepsute sнопowiązki. Naprawicie?

Dyrektor spojrzął na Tomaszewskiego. Ten rozłożył bezradnie ręce.

— No cóż, pompy nie mamy, ale sнопowiązki wam na pewno naprawimy — zapewnił dyrektor.

Chłopu pojaśniała twarz.

— My już wiemy, że skoro powiecie, to i zrobicie. Nie tak to teraz w Kostrzynie jak kiedyś bywało...

...

W jednym z pokoi Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Poznaniu szczupły blondyn średniego wzrostu z uwagą bada próbki gleby. Jakże jest jej zakwaszenie, ile zawiera fosforu, potasu, wapna... Uwagi posłuszne do opracowania mapy żyzności gleb.

Jednak po chwili zaspiera się twarz młodego naukowca. Cóż z tego, że on tutaj śleczy nad grudkami ziemi i wyprowadza naukowe wnioski, jeśli tam, na wsi, pracują niejednokrotnie niedbale, marnując sprzęt i maszyny, zaprzepaszczając wiele możliwości podniesienia uprawy i hodowli. Tam trzeba by pójść, tam od podstaw wziąć się za bary z niedociągnięciami.

Jest luty, najlepszy czas po temu, aby ruszyć na wies.

Bronisław Januszek nie boi się wsi, nie lęka trudności. Na wsi się urodził, w biedzie, na czterohektarowym gospodarstwie wychował. W 16 roku życia pierwszy raz jechał pociągami. W 1948 jego wiedzę stanowiły ukończone przed wojną 6 klas szkoły podstawowej, duże uświadomienie polityczne zdobyte w ciągu paru lat pracy organizacyjnej w ZWM i znajomość celu, do którego dąży wraz z narodem.

Było to dużo i mało. W tym czasie wstępuje na uniwersytet. Poprzedza to roczne studium wstępne, na którym wychodzi na jaw kompromitujący brak znajomości... ułamków. W rezultacie jednak bez utraty roku opuszcza uczelnię z tytułem magistra-inżyniera, specjalisty w zagadnieniach chemii rolnej i gleboznawstwa, jako jeden z najlepszych absolwentów. Potem ulubiona praca naukowa. I teraz ją porzuca?

A jednak decyduje się. Prosi o skierowanie do najtrudniejszego, najbardziej zaniedbanego POM-u.

W tym samym mniej więcej czasie dwaj inni inżynierowie rolnictwa, pracownicy Instytutu Przemysłu Włókien Łykowych — mgr Czesław Niewolak i mgr Jan Tomaszewski, podejmowali podobne decyzje. Cała trójka znalazła się w Kostrzynie. Stało się to w marcu bieżącego roku. Później, w maju, w czerwcu, zgłoszeń takich w całej Polsce nastąpiły dziesiątki i setki. Najofiarniejsi fachowcy z fabryk i instytutów ruszyli na wies, aby podnieść nasze rolnictwo.

Zyczeniem Bronisława Januszka stało się zadość. Rzeczywistość przerosła nawet te życzenia. Zastali sytuację, która mogła budzić wątpliwość we własne siły nawet u ludzi przygotowanych do trudnej roboty.

Na początek należało się zapoznać ze stanem sprzętu. Okazało się, że w kostrzyńskim POM-ie nikt dokładnie nie wie ile sprzętu być powinno. Jedynie „grubsze sztuki”, jak np. ciągniki, można było policzyć. Z robotami też było różnie. Załoga przyzwyczaiła się, że każdy robi to, na co ma ochotę, że karty pracy to zbędny

kłopot, bo wystarczy samemu sobie pisać w zeszycie, co się przez cały miesiąc robiło, aby na tej podstawie dostać wypłatę. Byli i tacy, co wykorzystywali takie stosunki i brali pieniądze za prace nigdy nie wykonywane.

Maszyny pomorskie niekiedy stawały już za bramą POM-u. Remonty przeprowadzano bez troski, rzadko która maszyna funkcjonowała należycie. Podobnie wyglądała eksploatacja sprzętu. Mówią o tym protokoły porewizyjne.

Dyrektor, starszy agronom nie mieszkali na miejscu, przybywali do pracy około godz. 9, wyjeżdżali też dość wcześnie, dając tym przykład lekceważącego stosunku do obowiązków.

Trudno napisać o wszystkim, co się w kostrzyńskim POM-ie działo. W świetle tego jednak nawet co już napisaliśmy nie zdziwi nikogo, że POM w Kostrzynie nie wykonywał planowych zadań, że podurwał zaufanie chłopów do państwowej pomocy technicznej.

Widzicie, dziś zaczynają już o nas mówić coraz częściej, tak właśnie, jak przed chwilą Rachuta z Górzewa. Pomagali nam zaległości w robotach i trudniejsze do odrobienia zaległości w ludzkim zaufaniu — opowiadał dyrektor Januszek, kiedy wróciliśmy ze spaceru po pomorskim obejściu. Patrzył zamyślony w okno, za którym kaprysiła czerwcową pogodą i mówił dalej:

— Najważniejsza i najtrudniejsza była praca z ludźmi. Załoga okazała się zresztą w gruncie dobra. Ale ludziom zdawało się, że właśnie dotychczasowy bałagan był dla nich korzystny...

Wprowadziliśmy karty pracy, uporządkowaliśmy normy, każdy dostał zadanie, za które był odpowiedzialny. Powiazało to załogę z planem, ludzie zaczęli sami szukać pracy, w przeciwieństwie do tego, co było kiedyś. Placa tylko za rzeczywiste wykonanie pracy zwiększyła współodpowiedzialność za cały POM, za podległe mu spółdzielnie.

Wreszcie sprawa kombajnu. Ambicją załogi było posiadać tę wspaniałą maszynę. Kierownik Wojewódzkiego Zarządu POM postawił jednak sprawę jasno: kombajny dajemy

tylko załogom przodującym, o których wiemy, że ich nie zmarzną. I nasi ludzie pokazali w kampanii wiosenno-siennej, że stać ich na przedterminowe wykonanie zadań. A teraz patrzcie... — dyrektor wskazuje ręką na podwórzu, gdzie przykryty brezentem stoi nowiuteńki kombajn ZMS-4 z fabryki w Plocku.

Zapytany o projekty dyrektor Januszek zamyśla się.

Bardzo dla nas ważne to zamieszkać przy POM-ie. Nie wyobrażam sobie dalszej wydajnej pracy bez traktowania POM-u jak własnego zakładu, w którym się mieszka, żyje jego sprawami od rana do nocy. Wszyscy trzej, starszy agronom Niewolak, starszy zootechnik Tomaszewski i ja wyjeżdżamy z Poznania codziennie o 5 rano. Zdołaliśmy już przekonać nasze żony o konieczności przeprowadzki, a wierzcie, że nie było to łatwe. Powinniśmy się teraz spieszyć, bo już się rozmyśla? — zaśmiał się. Niestety, Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe ze Środy ciągle odwleka termin oddania do użytku zarówno domu mieszkalnego, jak i internatu dla traktorzystów oraz stołówki...

Chcielibyśmy stopniowo osiedlać traktorzystów w spółdzielniach, aby ich nie przerzucać po całym rejonie, lecz by pracowali stale w tych samych zespołach. To niewątpliwie podniesie jakość ich pracy. Udało nam się to już w kilku spółdzielniach m. in. w Komornikach, Sokolnikach, Szewcach i Węgierskich...

...

A teraz parę cyfr. W ub. roku POM w Kostrzynie wykonał roczne zadania tylko w 88%, przy czym w jednym kwartale (III) plan zrealizowano w całości. POM w Kostrzynie już od paru lat włóki się w ognie wszystkich poznańskich ośrodków maszynowych. Tymczasem obecnie, wykonano już tam 25,3% planu rocznego (przewidywano 22,9%) przy czym zadania półroczne zostały wykonane już 10 czerwca w 108,8%. Tym samym POM w Kostrzynie stanął na piątym miejscu.

Nowi ludzie w Kostrzynie pokazali co umieją.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Uwaga — Festiwal!

W atmosferze poobiedniej drzemki

Dokładnie przestudiowałem ponad 20-stronnicowy referat, wygłoszony na konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMP w Obornikach i tylko dwukrotnie znalazłem w nim słowo — Festiwal. I to w tzw. „politycznym wstępie”, w którym, gwoli tradycji, wymieniono wszystkie najważniejsze wydarzenia polityczne, zaopatrując je w niewiele mówiące komentarze. Wydawałoby się, że jeżeli ze wstępu referatu dowiadujemy się, iż cała młodzież Polski i szerokie rzesze młodzieży świata przygotowały się do Festiwalu, dalej znajdziemy, jeśli nie próbę oceny przygotowań festiwalowych młodzieży obornickiej, to chociaż jakieś luźne uwagi, mówiące o tym, co już w tej dziedzinie zrobiono i jakie są najbliższe zadania. Tymczasem — ani słowa!

Jednego z pracowników ZP zastałem urzędującego przy odbiorniku radiowym, z którego płynęły dźwięki przyjemnych, czeskich melodii ludowych. Zagadnałem go o sprawę festiwalowych przygotowań. Stwierdził, że najlepiej pod tym względem pracuje koło w spółdzielni produkcyjnej Józefinowo.

— Dlaczego najlepiej?

— No, podjęli zobowiązania...

Bazując na tej króciutkiej rozmowie zrobiłem nieco złośliwą uwagę przewodniczącemu ZP na temat orientacji jego współpracowników w problematyce festiwalowej powiatu. Odpowiedź, którą usłyszałem, wzruszyła mnie.

— Wy się dziwicie? Ja też niewiele wiem!

Już dawno od powiatowych instancji ZMP-owskich nie usłyszałem tak szczerego wyznania.

Jeszcze raz wróć do dokumentów konferencji sprawozdawczej. Powodowany ciekawością zajrzałem do protokołu zawierającego głosy w dyskusji.

Kol. Hlski z Nowoliska. Pomimo że Zarząd Powiatowy ZMP nie pomagał naszemu kołu, to trzeba stwierdzić, że praca w nim jest na poziomie;

Kol. Magdziarz — sekr. Pow. Rady LZS. ZMP-owskie Rady

Pokoju, które odbywały się w powiecie, zorganizowane były na bardzo niskim poziomie. Winę za to ponosi Zarząd Powiatowy ZMP, który zaniedbał tę sprawę;

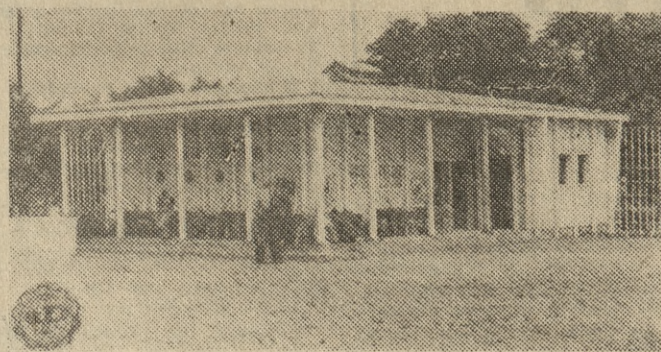
Kol. Franciszek Tabat — członek ZW ZMP. Zauważyć się daje słaba pomoc młodzieży POM-owskiej dla młodzieży ze spółdzielni produkcyjnych. Słabo przebiega w nich (chodzi o powiat obornicki — przyp. red.) — praca kulturalno-oświatowa. Winę za to ponosi ZP ZMP;

Kol. Andrzejczak z gr. Łukowa zobowiązał pracę w swoim kole oraz zarządził Zarządowi Powiatowemu ZMP brak zainteresowania się tym kołem.

Wydaje mi się, że już na podstawie przytoczonych wyżej faktów można wyrobić sobie pogląd na sprawę aktywności ZP w Obornikach. Spączka panująca w Zarządzie Powiatowym, atmosfera poobiedniej drzemki — oto niebezpieczeństwo, jakie grozi obornickiej organizacji ZMP-owskiej. Niebezpieczeństwo szczególnie szkodliwe w okresie przedfestiwalowym.

Przewodniczący ZP skarżył się, że kierownik Wydz. Oświaty PRN czynił trudności ze zwolnieniem jednej ze swych młodych pracowników na konferencję, a przewodniczący PRN wysłał na nią zastępcę kier. Wydz. Organizacyjnego nie licząc się z tym, że konferencja sprawozdawczo-wyborcza to przecież najważniejsza

Na MTP trolejbusem „104”

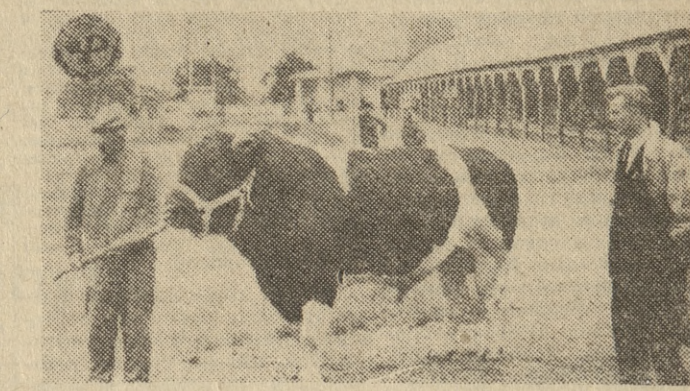


Naprawdę, odzłajacie te dwie godziny i zwiędziwszy Targi — pojedźcie trolejbusem linii 104 do Na

ramowic. Ostatecznie do kina czy kawiarni możecie pójść zawsze — w Poznaniu czy innym mieście. A to, co prezentują nasze PGR-y w ramach Międzynarodowych Targów Poznańskich w podmiejskim gospodarstwie — jest naprawdę warte obejrzenia, szczególnie przez osoby... które rolnictwem się mniej interesują (zainteresowani pojedą i tak!).

Ekspozycja w Naramowicach dzieli się właściwie na dwie części: wystawową i targową. Wystawowa — to umożliwienie gościom zwiedzenia wzorowego gospodarstwa Naramowice, którego załoga syczy się między innymi całkowicie zmechanizowaną oborą

(elektryczne dojarki, automatyczne poidła, kolejki wiszące dla dowozu paszy i wywozu obornika). Swoją drogą krów w tej oborze — nadzwyczajnie. Przeciętna mleczność grubo powyżej 4.000 litrów, a są i takie sztuki, które dociągają do siedmiu tysięcy...



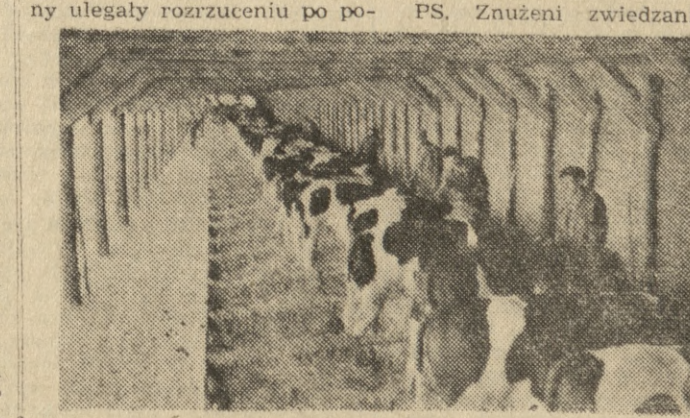
klaczą anglo - arabską Iskrą na czelu (widzicie ją na zdjęciu) z Zespołu PGR Gola, wysokiej klasy rozplodniku — Cygan (Zespół Konarzewo — patrz zdjęcie następne), wspinał się galerii buhajków z przodujących hodowlanych PGR-ów Wielkopolski, o rasowych maciorach, owcach — karakulach, platynowych lisach.

Nad wieloma żywymi ekspozycjami widnieje napis: sprzedaj. Piękne okazy zwierząt hodowlanych budzą zrozumiałe zainteresowanie nie tylko przedstawicieli rolnictwa z całej Polski, lecz również dziennikarzy z zagranicy oraz zagranicznych delegacji handlowych. Jak wiadomo, ekspozycję MTP w Naramowicach zaszczyli swoją obecnością również Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz.

Na pewno zainteresuje was pastwisko ogrodzone... przewodami, po których biegnie prąd. Ciekawie przedstawia się także budyneczek do surowego (dawną nazwa: zimnego) wychowu cieląt, wypełniony pobekującymi mieszkańcami. Obszerne podwórze gospodarstwa wypełniają liczne maszyny.



ny. Jest to sprzęt używany miłośników pszczelarstwa! przez naszych PGR-owców — A więc — radzimy serdecznie: po zwiedzeniu MTP, z bi-na przykład możecie zobaczyć (koniecznie), wsiadając do „5” — na Garbarach przesiadając do zbierania plew, które normalnie przy tym typie maszyn ulegały rozrzuconiu po po-



lu. Albo traktor z umieszczonym „na grzbiecie” oryginalnej, racjonalizatorskiej konstrukcji ładowaczem — wielokrotnie przyspieszającym sprzęt siana z łąk.

odpoczniecie na ławeczkach w pięknie utrzymanym parku... paląc świetne bułgarskie papierosy, w które naramowickie kioski są arcybogato zaopatrzone.

H. J.

Gdy patrzę na MTP

Mieszkam opodal terenów targowych. Z uznaniem patrzyłem, jak w czasie ostatnich godzin poprzedzających otwarcie MTP wzrastało napięcie wysiłku ludzkiego wokół tysięcy drobniaków i szczegółów, których wykonanie było konieczne, by ta największa po wojnie w naszym kraju międzynarodowa impreza handlowa uzyskała należytą oprawę.

Szukam więc faktów i cyfr, które odzwierciedliłyby wielki, wielomiesięczny trud przygotowań targowych, żmudną pracę włożoną w ich budowę, a potem w urządzenie i oprawę dekoracyjną.

Trudno o takie cyfry, żadna z istniejących nie ujmuje całości sprawy. Jest natomiast pewne zrozumiałe pojęcie, do którego sprowadzić można każdy wysiłek włożony w MTP. Jego wykładnikiem jest bliskie nam wszystkim uniowanie pokojowego życia, które — poprzez rozwijanie międzynarodowej współpracy gospodarczej, stworzenie możliwości nawiązania kontaktów i lepszego poznania się państw o różnych ustrojach — dobrze służy imprezie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Pokojowa polityka Polski Ludowej kierująca się niezmiennie gotowością współpracy gospodarczej ze wszystkimi krajami w oparciu o zasady równości i wzajemnych korzyści, przeniknęła głęboko nasze życie. Polityce służy nasza codzienna praca i to nie tylko z okazji MTP, ale i wtedy przede wszystkim, gdy w fabrykach i warsztatach tworzą myśla i naszymi rękami przygotowujemy i ulepszamy produkcję przeznaczoną na eksport. Służy jej nasza praca tak że i wówczas, gdy wykrywamy możliwości i wielkie rezerwy tkwiące jeszcze w naszej gospodarce dla przyspieszenia rozwoju naszej gospodarki narodowej, wzrostu poziomu życia społeczeństwa oraz dla celów wymiany towarowej i rozszerzania stosunków handlowych z zagranicą.

W tej ostatniej dziedzinie uzyskujemy wprawdzie znaczne sukcesy, nie są one jednak bynajmniej wyrazem naszych co raz to większych możliwości eksportowych. Trzeba je przede wszystkim wypracować, tak, jak uczynili to na przykład robotnicy destylarni w Zagórz, skąd nie dawno odszedł transport kalafonii do Brazylii — pierwszy transport polskiej kalafonii do tego kraju. Warto dodać, że to właśnie wysiłek inżynierów i robotników destylarni w Zagórz sprawił, że nasza kalafonia i terpentyna zdobyła wysoką markę na rynkach zagranicznych, że eksport z Zagórza wzrósł w bież. roku w porównaniu z rokiem ubiegłym o 70%, dzięki czemu zdobyliśmy trzy nowe rynki zagraniczne: brazylijski, indonezyjski i egipski.

Ten jeden przykład — a można przecież wymienić ich znacznie więcej — dowodzi, jak wielką rolę w rozwoju wymiany towarowej z zagranicą, w sukcesach polskiej polityki handlowej, odgrywa rzetelny wysiłek robotnika i konstruktora. Ich wspólny wkład w dzieło międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Cyfry z tego odcinka wskazują na wzrost obrotów i rozszerzenie się listy krajów, z którymi nawiązujemy normalne stosunki handlowe. Mówią one jednocześnie o wspaniałym, wszechstronnym rozwoju naszego przemysłu, o tym, że bezpowrotnie minęły czasy, kiedy kraj nasz był eksporterem paru surowców i nielicznych artykułów rolniczo-spożywczych. Obecnie, tak w eksporcie jak w imporcie, przekroczyliśmy w przybliżeniu trzykrotnie poziom z 1937 roku. Niemniej wciąż jeszcze — jak to stwierdził Minister Handlu Zagranicznego Konstanty Dąbrowski — „udział produkcji eksportowej w globalnej wartości produkcji przemysłowej jest u nas niższy, niż w wielu innych krajach o podobnym do naszego stopniu uprzedmiotowienia”.

Międzynarodowe Targi Poznańskie, na których prezentujemy około 30 tysięcy eksponatów z całej Polski, są więc doskonałą okazją do ożywienia naszych międzynarodowych

kontaktów handlowych. Stąd też, istotnym ich celem jest zawarcie możliwie największej liczby kontraktów kupna i sprzedaży. Targi odpowiadają zasadniczej linii naszego działania, gospodarczego w zakresie wymiany międzynarodowej: dążności do wszechstronnego rozwoju naszego eksportu, do rozszerzenia wachlarza importu — w trosce o pełniejsze zaspokojenie potrzeb ludności i gospodarki narodowej oraz rozszerzenia stosunków gospodarczych z wszystkimi państwami, uznającymi w tej dziedzinie zasady równoprawności i wzajemnych korzyści.

Tego rodzaju stosunki handlowe przy zachowaniu pełnej gospodarczej — a co za tym idzie — politycznej suwerenności są ściśle przestrzegane przez wszystkie kraje obozu pokoju. Takie szczególnie korzystne stosunki łączą też Polskę Ludową ze Związkiem Radzieckim, wszystkimi krajami demokracji ludowej, Niemiec, Republiką Demokratyczną i Chin, Republiką Ludową. Dzięki tym stosunkom mogliśmy skutecznie przeciwstawić się wszelkim próbom dyskryminacji i ograniczeń, mogliśmy rozszerzać stosunki handlowe, a nawet określać perspektywy rozwoju naszej wymiany handlowej.

Dzisiaj, kiedy nastąpiło dalsze poważne osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych, nie stoi na przeszkodzie, by także stosunki handlowe między Wschodem a Zachodem uległy rozszerzeniu, a przez to zaistniały warunki dla pogłębienia pokojowej współpracy międzynarodowej. W zakresie tym MTP staje się korzystną okazją do wzajemnego poznania się na płaszczyźnie gospodarczej państw o różnych ustrojach, zrozumienia możliwości pokojowego współzawodnictwa. Stają się jednym z czynników dalszego utrwalenia pokoju i dobrobytu narodów.

Oto piękny i wartościowy cel, w którym mieści się głęboki sens trudu wszystkich budowniczych MTP.

Józef TUŁASIEWICZ



Dziękuję ci, Państwo, za to, że w Warszawie, to członkinie ZMP, które biorą udział we współzawodnictwie festiwalowym.

Na zdjęciu — Od lewej: Elżbieta Węsik i Jadwiga Martyś.

CAF — Fot. Tymński

Szukamy trzech milionów

3 miliony 168 tys. zł to nie tylko sucha cyfra. Bo za taką sumę można wybudować 11-izbową szkołę, basen pływacki i oświetlić kilka ulic. Gdzie? Np. w Lesznie, w którym przedsiębiorstwa podległe Prezydium MRN przekroczyły w ubiegłym roku o taką właśnie sumę koszty własne.

W ubiegłym roku Prezydium MRN w Lesznie wykonało plan dochodów budżetowych zaledwie w 98 proc. Nie uzyskało więc dochodów ponadplanowych, co z kolei przyczyniło się do utraty budżetu dodatkowego, z którego można było np. wyremontować kilka budynków i poprawić oświetlenie ulic itp. A mieszkańcy Leszna oczekują takie potrzeby.

Z LESZNA DO KRAKOWA

Te trzy miliony nie dały mi spokoju. Gdzie one się podziały? Jakże były przyczyną przekroczenia planu kosztów?

Znalezienie materiału do odpowiedzi na te pytania nie przyszło łatwo. Na specjalnej konferencji dowiedziałem się, że główną winę za przekroczenie kosztów własnych i niewykonanie planu dochodów budżetowych ponoszą poszczególne przedsiębiorstwa podległe Prezydium MRN w Lesznie. Chodzi tu m. in. o MHD, Zakłady Gastronomiczne, Zakłady Przemysłu Terenowego, MPR-B, Hotele, Zarząd Zieleni Miejskiej, MZBM, MPKG.

Wzięmy np. MHD. Same manka wynosiły w ub. roku 245.000 zł, a straty w ubytkach towarowych — 42 tys. zł. Ponadto MHD chce han-dlować za wszelką cenę, przekroczył poważnie wydatki na transport. Jeżdżono po towarach do innych województw (nawet do Krakowa), podczas gdy można było zakupić na miejscu. Mało tego. Wy-dano pieniądze na towary tzw. niechodliwe, które do dziś zalegają magazyny i tworzą „zapasy ponad-normatywne”. Nie pomogła dwukrotna zmiana na stanowisku dyrektora MHD. Zresztą nie tylko nieudolność dyrektorów była przyczyną takiej gospodarki, ale również brak dostatecznego zainteresowania ze strony organizacji partyjnej, rady zakładowej, całego aktywu społecznego. Wprost trudno zrozumieć dlaczego do dziś w leszczyńskim MHD nie było konferencji partyjno-ekonomicznej, poświęconej obniżce kosztów własnych.

Pełnie odwrotnie wyglądała sprawa w MHM, gdzie w ubiegłym roku i w I kw. br. zaoszczędzono więcej niż przewidywał plan.

Społeczeństwo widzi

Wadliwa gospodarka materialowa i zła jakość robót Miejskiego Przedsiębiorstwa Re-

montowo-Budowlanego przyczyniły się również do przekroczenia planowanych kosztów.

Oddajmy głos mieszkańcom Leszna, których oczywiście też razi brak gospodarskiej troski w MPR-B.

Przewodniczący komitetu blokowego nr 4 Michałak zwrócił uwagę dyrektorowi MPR-B, że materiał budowlany (papa, deski itp.) pozostawia się w czasie remontu budynków na pastwę losu. Nieuczciwie jednostki (szczególnie niektórzy właściciele domów) korzystają z „okazji” i „pożyczają na wieczne (nieoddanie)”. Wiele osób głowiło się i nikt nie mógł wyjaśnić dlaczego dach papowy na budynku przy ul. Wolności 29 trzeba było remontować co dwa lata. Dopiero aktywistka z komitetu blokowego nr 7 „odkryła Amerykę”. Sąsiedzi wynosili na dach leżaki i urządzali sobie tam „plażę”.

Na zebraniach w komitetach blokowych mieszkańcy wskazywali na lekkomyślność lokatorów, którzy chcą aby robotnicy lepiej wykonyli pracę — częstują ich wódką. Nie więc dziwnego, że po takim „remontcie” piece dymią, okna nie chcą się domykać, a dachy przeciekają.

A więc społeczeństwo widzi, potępia marnotrawstwo zarówno pracowników poszczególnych przedsiębiorstw jak i niedyscyplinowanych lokatorów i nie zgadza się na trwonienie społecznych pieniędzy.

Odwrotna strona medalu

Poszczególne przedsiębiorstwa przeważnie wykonywały swoje plany produkcyjne, ale kosztem... przekroczenia planu kosztów własnych. Nie trzeba chyba uzasadniać, że to jest zła gospodarka, że to jest ignorancja planowej i oszczędnej gospodarki ze strony kierownictwa i aktywu społeczno-politycznego tych przedsiębiorstw. Doszukiwanie się zatem przyczyn obiektywnych, nie wytrzymuje krytyki.

Poszczególne przedsiębiorstwa podlegają kontroli Prezydium MRN. Co więc zrobiło Prezydium, aby zapobiec „wsiąknięciu” tych trzech milionów złotych?

Owszem, Prezydium MRN w Lesznie interesowało się zagadnieniem kosztów własnych. Ale zainteresowanie to nie wynikało z planów pracy Prezydium, a było raczej przypadkowe. Świadczy o tym fakt, że zagadnienie kosztów własnych omawiano na posiedzeniu Prezydium w ubiegłym roku tylko raz i to dopiero w czerwcu. Natomiast w bieżącym roku (sprawa ta wygląda już nieco lepiej) omówiono dotychczas wykonanie planu obniżki kosztów własnych za I kwartał — co prawda tylko przez przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej. Metoda oceny pracy poszczególnych przedsiębiorstw branżami jest niewątpliwie słuszną. Daje możliwość wniosków i wyciągnięcia pożytecznych

wniosków. Wykazuje to podjęta ostatnio uchwała Prezydium MRN.

Zastanawia mnie jednak fakt, dlaczego nie było posiedzenia Prezydium MRN analizującego przyczyny przekroczenia kosztów własnych za cały ubiegły rok. Te trzy miliony złotych zasługiwały na omówienie, nawet na sesji MRN.

Można stwierdzić, że gdyby Prezydium MRN, jak i cała Rada, więcej interesowały się i kontrolowały pracę podległych sobie przedsiębiorstw — nie doszłoby do straty tych trzech milionów zł.

— Mam aspiracje, wygospodarować w tym roku odpowiednią sumę, aby je wykorzystać w budżecie dodatkowym — powiedział mi w Prezydium MRN.

A więc aspiracje są. Jeżeli aspiracjom tym towarzyszyć będzie przemyślna kontrola realizacji — na pewno będą i rezultaty. A o to właśnie chodzi.

M. HALIŃSKI

O nowej sztuce Brandstaettera

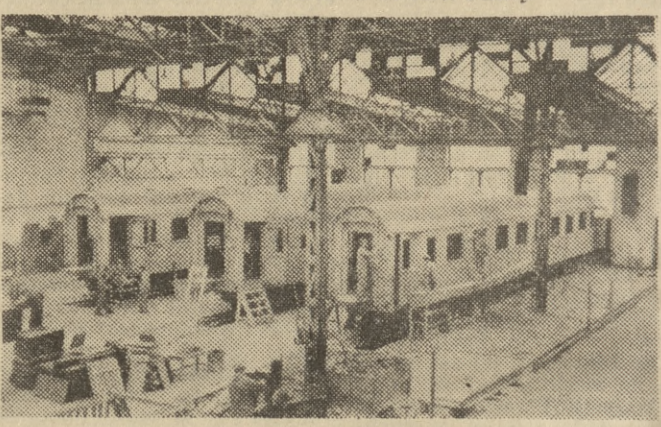
Dramatopisarz — Roman Brandstaetter znany jest dobrze Poznaniowi, w którym nie tylko wystawiał swoje utwory („Przemysław II” lub „Bunt Zaków”), ale tu przez pewien czas mieszkał. Na ostatnim „Czwartku literackim” w sali Starego Ratusza odczytał on fragmenty najnowszej swego dramatu pt. „Król Stanisław August”. Rzecz dzieje się w czasie insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r.

Autor odczytał akt I i III (dialogi pomiędzy królem a szambelanem Trembeckim i faworytą królewską — Ursulą Stankiewiczową) oraz rozmowę króla z Tadeuszem Kościuszką.

Nad charakterystyką postaci króla Stanisława Augusta i Tadeusza Kościuszki wywiązała się ożywiona wymiana zdań pomiędzy autorem a słuchaczami. Nowy dramat R. Brandstaettera jest rozwinięciem materiału, zgromadzonego przez autora do sztuki „Król i aktor”.

(hb)

WYKONALI PLAN Z NADWYŻKĄ



Jeden z największych zakładów przemysłowych na Ziemiach Zachodnich — Wrocławska Fabryka Wagonów „PAFAWAG” zadania pierwszego półrocza ostatniego roku planu 6-letniego wykonała z nadwyżką, tj. w 101,5%. Wykonano został również, i to z dużą nadwyżką, plan obniżki kosztów własnych produkcji. W porównaniu do roku ubiegłego koszt produkcji wagonu osobowego został zmniejszony o 41 tysięcy złotych, a w stosunku do kosztów planowanych na rok bieżący o 26 tys. złotych. Na zdjęciu: Fragment hali montażowej wagonów osobowych.

CAF — Fot. Piękowski

Przedstawiciele firm zagranicznych wyrażają się z uznaniem o naszych towarach na MTP

W biurach 22 central polskiego handlu zagranicznego na MTP przez cały dzień panuje ożywiony ruch. Codziennie od rana do godz. 17 toczą się pertraktacje z przedstawicielami firm zagranicznych, którzy po zapoznaniu się z zaletami polskich towarów, wystawionych na Targach w Poznaniu, dokonują zakupów.

Duże zainteresowanie wzbudza wśród gości zagranicznych obrabiarki, maszyny włókiennicze, wyroby masowe i inne eksponaty wystawiane w hali ciężkiego przemysłu nr 1 oraz stojący w pobliżu na wolnym powietrzu tabor kolejowy, maszyny budowlane, urządzenia dźwigowe i sprężarki. Jak już donosiliśmy, w czwartek sprzedaliśmy większy transport obrabiarek Niemieckiej Republiki Federalnej. P. Luisa Schloss, która dokonała tego zakupu dla firmy „Maschinen - Präzisionswerkzeugfabrik” w Aalen stwierdziła z zadowoleniem: „Precyzyjnie ich wykonania i wysoka jakość materiału, używanego do produkcji polskich obrabiarek, odpowiada wszelkim wymaganiom technologicznym”.

W innym pawilonie „Paged” sprzedaliśmy ostatnio poważny transport wikliny Szwajcarii. Przewodniczący Szwajcarskiej Wspólnoty Interesów Przemysłu Wikliniarskiego - Koszykarskiego — Hugo Jaeggy, który podpisał umowę, wyrażał się z uznaniem o jakości zakupionego surowca.

„Szwajcaria sprowadza wiklinę z wielu krajów — oświadczył m. in. Hugo Jaeggy, lecz Polska, a szczególnie Poznańskie, ma odpowiednią głębokość uprawy wysokiego gatunku wikliny. Z obecnej transakcji jesteśmy zadowoleni. Wasza wiklina obecnie — po wojnie — jest znacznie wyższej jakości, aniżeli poprzednio, dzięki lepszemu kulturowi ziemi. Jest mi miło stwier-

dzić, że Polska stoi na czele wśród naszych kontrahentów pod względem jakości dostarczanego towaru i terminowości dostaw.”

Zapytany o wrażenia z pobytu na MTP Hugo Jaeggy oświadczył:

„Byłem na Targach w 1948 roku i jestem wprost zaskoczony tym, co widzę teraz. Zwłaszcza imponujący jest wzrost naszego przemysłu i jakości eksponatów. Szerzej cieszę się z tego i proszę o powtórzenie waszym polskim Czytelnikom.”

Wiele pertraktacji prowadzi również i inne polskie centra handlowe. W tej chwili toczą się m. in. rozmowy o dostawie różnych polskich maszyn do Anglii o wartości miliona dolarów. Prawdopodobnie w najbliższych dniach zawrąmy poważne transakcje z krajami Afryki Północnej na eksport maszyn rolniczych i budowlanych oraz tekstyliów.

Dużym zainteresowaniem importerów zagranicznych cieszą się wystawione w hali nr 2 przez centralę handlową „Animex” wyroby przemysłu mięsnego, jajezarskiego i ryb- nego, cieszące się ustaloną sławą na świecie. W ciągu pierwszych czterech dni od otwarcia MTP biura „Animexu” odwiedzili przedstawiciele 32 firm zagranicznych, m. in. z Anglii, Holandii, USA, Malt-y i Finlandii.

Dzieląc się wrażeniami z pobytu w Poznaniu przy okazji przeprowadzanych transakcji przedstawiciele zagranicznych sfer handlowych podkreślali, że obecne MTP znacznie przesyła ich oczekiwania, zarówno rozmiarami jak i wachlarzem wystawianych towarów. Ostatni przemysł drobiarski wystawił na MTP nowy rodzaj luksusowej konserwy z drobiu, która na pewno zainteresuje importerów z Indii, Indonezji, krajów Ameryki Środkowej i Południowej.

wadkuż i wszęsz POLSKI

▲ Z LASU RUSZTOWAŃ, jakimi najeżony jest wielki, blisko 40-hektarowy plac budowy Kombinatu Skórzanego w Nowym Targu, wy-tapiają się już pierwsze hale produkcyjne. Na place składowe nadchodzą transporty nowocześniejszych, precyzyjnych maszyn obuwniczych, dostarczanych nam przez przemysł czechosłowacki. Wraz z tymi robotami szybko postępuje szkolenie przyszłej załogi w specjalnych warsztatach, będących miniaturą przyszłego Kombinatu. Po całkowitym uruchomieniu, Kombi-nat w Nowym Targu produkować będzie wię-ciej obuwia niż wszystkie obecnie istniejące zakłady obuwnicze w kraju.

▲ W PLANIE 5-LETNIM projektuje się uruchomienie centralnej wytwórni pekiny w proszku — środka, mającego te same właści-wości, co żelatyna. Pektyna, która sprowa-dzamy z zagranicy, znajduje się w wierzch-nich warstwach cytryn, pomarańczy oraz jabł-ek i buraków. Do wyrobu pekiny nadają się: odpadki z przecieru jabłek, wyłoki jabłkowe oraz odpadki od suszu jabłkowego. Sproszko-wana pektyna ścina tak samo, jak żelatyna różnego rodzaju galaretki, konserwy sery, a konfitury, polane z wierzchu pektyną — nie pleśnieją. Dzięki właściwościom sklejania — środek ten ma również zastosowanie w medy-cynie.

▲ PIERWSZE W POLSCE TELEKINO czynne jest w Warszawie w Doświadczalnym Ośrodku Telewizyjnym przy pl. Wareckim. Zespół skomplikowanych urządzeń i aparatur umożliwiają transmitowanie różnego rodzaju filmów, pełno i krótkometrażowych, kroniki filmowej, widowisk filmowych itp. Program telekinowy może być odbierany obecnie w podwarszawskich miejscowościach. W okresie trwania V Festiwalu, telekino nadawać będzie program filmowy z różnych uroczystości, igrzysk sportowych oraz imprez artystycznych.

▲ SPOŁECZNY PRZEGLĄD STANOWISK ROBOCZYCH, zainicjowany przez załogę Bydgoskiej Fabryki Obrabiarek do Drzewa, a dokonywany przez komisję, złożoną z przed-stawicieli personelu inżynieryjno-techniczne-go, ma na celu rozpatrzenie wspólnie z robot-nikami poszczególnych działów, możliwości dalszego usprawnienia pracy, obniżki kosztów produkcji i likwidację istniejących niedociąg-nięć. Korzyści, jakie przyniosł dotychczasowy przegląd stanowisk roboczych, są bardzo wiel-kie. Prócz tego komisja spowodowała likwi-dację wielu niedociągnięć oraz przystąpiła do realizacji licznych pomysłów nowatorskich, zgłoszonych przez brygady montażowe.

LISTY I ODPOWIEDZI

Pozdrowienia z kolonii

Przesyłamy Ci serdeczne pozdrowienia z I turnusu kolonii letniej (Prezydium MRN) w Janikowie. Czujemy się tu doskonale, a humor i apetyt dopisują nam bardzo. Wszystkie jesteśmy zdrowe i czas spędzamy radośnie, ale także i pożytecznie. Placówka nasza położona jest wśród lasów. Robimy piękne wycieczki, jednak pamiętamy także o pracach społecznych, a więc będziemy pomagały przy żniwach i szukaniu stonki.

Za pośrednictwem „Głosu Wielkopolskiego” chcemy po

dziękować organizatorom za tak wspaniałe wczasy. (1928)

RADA DRUŻYNY
KOLONII LETNIEJ MRN
W JANIKOWIE.

Odpowiedzi PRAWNIK

Stefan Wunsz (1853). — Od niekorzystnego dla Pana orzeczenia obwodowej komisji lekarskiej dla spraw zatrudnienia i inwalidztwa, może się Pan odwołać w ciągu 14 dni do Wojewódzkiej Komisji Lekarskiej. Orzeczenie tej komisji jest już ostateczne i na tej podstawie wydział rent dokona wymiaru wysokości renty.

Od decyzji wydziału rent i pomocy społecznej przysługuje Panu prawo odwołania się do Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w ciągu 60 dni od dnia otrzymania decyzji.

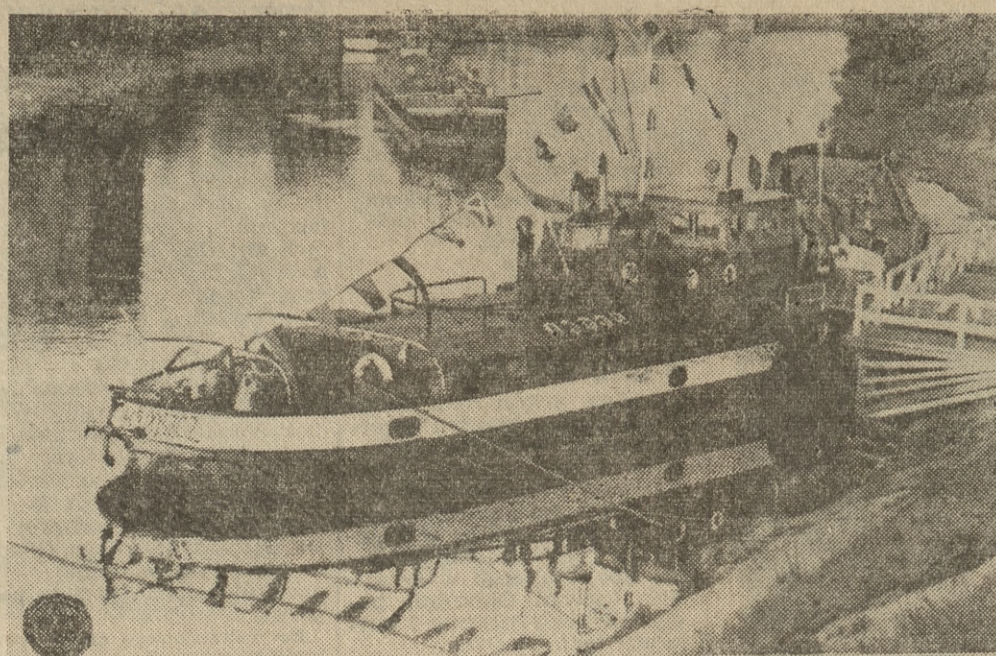
Odpowiadamy CZYTELNIKOM

M. Michalska. — Z nadesłanego wiersza skorzystać nie możemy. Sama Pani zaznaczyła, że jest to piosenka. Może, gdyby tekstem zainteresował się jakiś kompozytor — słowa miałyby rację bytu. Jako wiersz, utwór ten, niestety — nie nadaje się do druku. (1896)

J. Przygodzki. — Prezydium DRN — Grunwald stwierdziło, że wszelkie uszkodzenia domu przy Rynku Łazarskim nr 8 zostały już naprawione. (1681)

Emśki. — Plac przy kłnie „Bałtyk” jest przewidziany na budowę domu mieszkalnego. (1631)

B. Wiecezorek, Broniszewice. — Kierownik i pracownicy piekarni, za nieprzesiewanie maki, przeznaczonej do wypieku, zostali ukarani naganą. (1694)



Przy moście Chwaliszewskim stoi holownik rzeczny, udekorowany barwnymi flagami — jeszcze jeden eksponat XXIV MTP. Interesują się nim zagraniczni kupcy. Reprezentuje on „na żywo” polski przemysł okrętowy. Jest oczywiście fizyczną niemożliwością „wystawianie” oceanicznych statków transportowych (10 000 BRT) w ich naturalnych wymiarach. W pawilonie reprezentacyjnym pokazano tylko niektóre elementy — i pięknie wykonane modele.

Fot.: Kazimierz Przychodzki

Sport wiejski w powiecie poznańskim na cenzurowanym

Celem niniejszego artykułu jest omówienie najbardziej aktualnych zagadnień życia sportowego wsi na przykładzie pracy LZS-ów powiatu poznańskiego.

Jednym z najpoważniejszych niedociągnięć sportu wiejskiego w powiecie poznańskim jest niedostateczne jeszcze umasowanie kultury fizycznej. Wprawdzie w ub. roku wykonano plan werbowania członków i zakładania kół, ale zdobycie tylko 350 odznak SPO (plan — 427) oraz 118 klas na 135 zaplanowanych nie stanowi realnego odbicia możliwości poznańskich LZS-ów. Dodajmy jeszcze, że na 72 spółdzielnie produkcyjne przypada zaledwie 17 LZS-ów, w wyniku czego w rozmieszczeniu ośrodków sportowych istnieje szereg białych plam — a będziemy mogli stwierdzić, że duża część młodzieży stoi jeszcze z dala od sportu. Sytuacja ta jest konsekwencją braku odpowiedniej ilości sprzętu oraz

bardzo szczupłej kadry instruktorskiej (2 etatowych instruktorów). Dalszy rozwój LZS utrudnia też niezadawalająca praca Rady Powiatowej tego zrzeczenia. Organ ten istnieje od 27 lutego br. a dotąd odbyły się tylko 2 posiedzenia.

Brak aktywnego zgrupowania przy PKKF-ie również nie sprzyja rozwojowi LZS-ów. Działacze są bowiem „rozsypani” po całym powiecie, a PKKF posiadający 1 etatowego pracownika, którym jest ob. Grzywaczek nie może podjąć pracy. Tu właśnie należałoby zwrócić uwagę PRN — aby ofiarne działacza — przewodniczącego Grzywaczka nie obciążało szeregiem zadań, które nie wchodziłyby w zakres jego obowiązków.

Skończyła mowa o współpracy z radami narodowymi to sytuacja na tym odcinku ulega pewnej poprawie. I tak np. w Wierach GRN pomogła sportowcom w budowie boiska, a w Tarnowie Podgórny

rada narodowa zasłużyła się w przygotowywaniu do rajdów kolarskich ZMP. Oczywiście, że twierdzenia tego nie można uogólniać, bo nie zawsze idzie się na rękę sportowcom. (Przykładem stanowisko Pow. R. N. w sprawie boiska dla LZS Gruszczyń o czym pisaaliśmy w osobnym artykule). Mimo tych wszystkich niedociągnięć sport wiejski w pow. poznańskim nie stoi w miejscu. Świadczy o tym liczniejszy niż w ub. roku udział w imprezach masowych oraz zdobywanie klas sportowych (strzelcy zdobyli już 55 klas) oraz dość liczny udział piłkarzy w rozgrywkach terenowych (w C klasie — 5, a D klasie 23 drużyny). Nastąpił też wzrost inicjatywy w budownictwie obiektów sportowych w ramach akcji społecznej.

Aby asprawnić pracę LZS-ów i zapewnić dalszy rozwój sportu wiejskiego w powiecie poznańskim należy przede wszystkim dążyć do dalszego umasowania sportu poprzez mobilizację do imprez masowych, oraz zwrócenie większej niż dotychczas uwagi na sport w spółdzielniach produkcyjnych i zespołach PGR, co pozwoli na pewną równomierność rozmieszczenia LZS-ów. Pow. Rada LZS powinna szczerze przeanalizować swoją działalność i dążyć do jej usprawnienia wraz z PKKF-em nawiązać ścisły kontakt z PRN, która zbyt mało uwagi poświęca rozwojowi kultury fizycznej. Budownictwo obiektów sportowych mogłoby się lepiej rozwijać, gdyby Referat Inwestycji WKKF i Wydz. Budowlany Woj. Rady LZS pomógł sportowcom w opracowaniu dokumentacji i udzielał choćby najogólniejszych wskazówek fachowych. Zacieśnieniu powinien też ulec kontakt sportowców wiejskich z innymi zrzeczeniami sportowymi. Dobrze imprezy sportowe z udziałem sportowców zrzeczeń związkowych pełnią bowiem nie tylko rolę propagowania k. f., ale są również okazją do podnoszenia własnych umiejętności. I wreszcie należy zwrócić uwagę na dyscyplinę sportu — mimo sprzyjających warunków — mało uprawiane — a więc przede wszystkim pływanie i kajakerstwo. Realizacja tych postulatów niewątpliwie pozwoliłaby dwójnąć LZS-y w powiecie poznańskim na wyższy stopień rozwoju. (3)

Przygotowania do Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Już rozpoczęły się prace przygotowawcze do organizacji tegorocznego Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, którego termin ustalono ostatecznie na okres od 9 września do 9 października bież. roku.

Zgodnie ze wskazaniami Zarządu Głównego TPP-R — akcja propagandowa obejmie trzy dekadę, z których pierwsza od 9 do 18 września poświęcona będzie popularyzacji metod miczurinowskich w rolnictwie, druga zaś (od 20 do 30 września) — upowszechnianiu radzieckich metod w technice i ruchu racjonalizatorskim. Trzecia wreszcie dekada od 30 września do 9 października wypełni znanymi nam naszymi społeczeństwa ze zdobycami kultury bratniego narodu białoruskiego.

Miesiąc zainaugurują, jak co roku, akademie centralna w Poznaniu i zakładowe wieczerne lub poranki w województwie. Dla realizacji tych zadań powołano 8 bm. Komitet Wykonawczy z przewodniczącym Prezydium WRN — Józefem Pieprzykiem na czele. (fh)

Wielki konkurs wystaw i wnętrz sklepowych

Z okazji X-lecia Polski Ludowej i V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów Związek Zawodowy Pracowników Handlu organizuje w miesiącach lipcu, sierpnia i września wielki konkurs wystaw i wnętrz sklepowych. W konkursie tym wezmą udział sklepy następujących pionów: PSS, MHD, MHM, CRS, PDT, „Delikatesy”, WCH i „Konsumy”.

Celem konkursu jest podniesienie kultury handlu przez usprawnienie obsługi klientów i większą estetykę sklepu oraz pokazanie naszego 10-letniego dorobku gospodarczego.

Istotnym zagadnieniem w konkursie jest podniesienie techniki reklamy. Temu celowi najlepiej służy okna wystawowe, które powinny przyciągać uwagę klienta. Można to osiągnąć przez staranne i estetyczne ułożenie towaru w oknach wystawowych, ładną dekorację i efektowne oświetlenie. Wystawa musi ukazywać pełen asortyment towarów znajdujących się w sklepie. Artykuły spożywcze powinny być zabezpieczone przed kurzem i muchami.

Drugim istotnym zagadnieniem konkursu jest higiena osobista personelu sklepowego.

Za najlepszą i najpomysłowiej urządzoną wystawę i wnętrze sklepu w skali krajowej przyznane zostaną nagrody pieniężne od 500 do 5000 zł. (sz)

Pomóż i Ty!

Kilkadziesiąt tysięcy ludzi pracy z miast udzieli pomocy PGR-om w żniwach

Organizacje związkowe w wielu zakładach pracy całego kraju rozpoczęły werbunek ochotników do społecznych brigad pomocy żniwnej. Uczestnicy tych brigad pracować będą w okresie żniw w PGR-ach, odczuwających brak siły roboczej — głównie w województwach: kieleckim, olkuskim, sierpeńskim, zielonogórskim i wrocławskim.

Jak przewiduje plan, opracowany przez CRZZ w porozumieniu z Min. PGR, do pomocy w pracach żniwnych wyjedzie w tym roku kilkadziesiąt tysięcy osób. Wszyscy ochotnicy społecznych brigad żniwnych — w myśl podjętej w tej sprawie uchwały prezydium rządu — otrzymają za okres pracy w PGR-ach pełne zarobki w swym macierzystym zakładzie pracy, a niezależnie od tego — wynagrodzenie za prace przy żniwach według stawek płaconych robotnikom sezonowym.

W zespołach PGR już obecnie rozpoczęły się przygotowania do przyjęcia ochotników z zakładów pracy.

Wyjazd pierwszych ekip społecznej pomocy żniwnej przewidywany jest w drugiej połowie bm.

Pracownicy poszukiwani

Brutarza zatrudni zaraz SOWI Poznań, ul. Grunwaldzka 1. 11439g

Inżyniera lub technika z uprawnieniami w zakresie robót studniarsko-wiertniczych i melioracji na stanowisko kierownika technicznego przyjmie zaraz Robotnicza Spółdzielnia Pracy Robót Studniarskich w Poznaniu, ul. Chłódna nr 4 (Łazarz). K2091

Wysokokwalifikowanych księgowych na stanowiska instruktorów finansowo-księgowych przyjmie P. U. P. i K. „Ruch” w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 9. K2081

W związku ze zmianą warunków przyjęć do Techników dla Pracujących

Technikum Energetyczne

wznawia zapisy na Wydział dla Pracujących do wszystkich klas o kierunku energetyczno-przemysłowym i mechanicznym. Ważne w szczególności dla absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych.

Informacje w każdej środę o godz. 17, pl. M. C. Skłodowskiej 1.

Dyrekcja

K2078

Nieruchomości

Kamienice, wille, domki z mniejszymi i większymi ogrodami, parcele kupno — sprzedaż, zamiany, załatwia fachowo, rzetelnie Goroński, Poznań, Świerczewskiego 11. 10951g

Dom jednorodzinny z zabudowaniami i półtora ha ziemi, w tym część ogrodu owocowego, nadającego się na ogrodnictwo lub plac budowlany przy samym mieście Gnieźnie spieszyć sprzedam. Kozłowska, Gniezno, Mieczysława 3. 11420g

Jedną czwartą część kamienicy przy ulicy 27 Grudnia — 200 000 zł (z prawem pierwokupu dalszych części) poleca Krasiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 11441g

Kamienicy połowę, domek przy ulicy — Poznań — sprzedam. Dziurzyński, Poznań, tel. 508-14. 11529g

Parcelę w Zieloncu (okolica letniskowa) sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 56, m. 9 od godz. 17—19. 11537g

Wille z wolnym trzypokojowym mieszkaniem sprzedam. Goroński, Poznań, Świerczewskiego 11. 11519g

Kamienica trzypiętrowa, z oficynami, dwa składy, jeden rzemieślniczy polewa 65 000, wpłaty 40 000 zł. Dom dwupokojowy wolny, ogród przy trolejbusie Antoninek 50 000 zł, willa piętrowa, ogród polewa 40 000 zł, Kościelną, sprzedam. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 11432g

Kupno

Maszynę do szycia kupię. — Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 11450g.

Kupię masę perłową (Fisch-silber-Paste) z paczek zagranicznych. Oferty z podaniem ceny Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 11468g

OGŁOSZENIA DROBNE

Barak mieszkalny kupię. — Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 11543g.

Sprzedaż

Motocykl z przyczepką „Gnome-Rhone” 750, 2 cylindry, leżące, wał kardana, naped na przyczepę, koło zapasowe, części zapasowe, sprzedam. Poznań, Matejki 68, m. 2. 11335g

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Kolejowa 5a, m. 25. 11296g

Motocykl 350 ccm, czterotaktowy, sprzedam. Poznań, Woźna 10, m. 21. 11355g

Fortepian krótki, sprzedam. Poznań, Poznańska 18a, m. 3. 11372g

Motocykl NSU 125 ccm (nożne biegi) sprzedam. Poznań, Brzuchackiej 3, m. 11. 11383g

Pierwszorzędne pianino sprzedam. Poznań, Zwierzyniecka 7a, m. 2. 11400g

Akordion basowy w dobrym stanie, oraz maszynę do szycia — nowa „Lucznik” sprzedam. Poznań, Garbary 54, m. 7. 11431g

Stółki parkanowe, mocne, okazyjne sprzedam. Poznań, Górki 3. 11433g

Samochód „Hansa” 6-letni, okazyjnie sprzedam. Poznań, ul. Górczyńska 23a, m. 9. 11465g

Blam brązowy, duży, jagnięta, sprzedam. Poznań, Rynek Łazarski 24, m. 24. 11528g

Samochody „Mercedes” V-170, kabriolet, „Simca” kabriolet, limuzyna w bardzo dobrym stanie sprzedam. Informacje: Lakiernia Poznań, Nabrowskiego 97. 11536g

Lokale

Pokój w śródmieściu zamienię na mieszkanie 1-pokojowe — samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 11464g.

Młody architekt, samotny, poszukuje pokój. Wiadomość: doktorowa Meissnerowa, Poznań, Noskowskiego 8, tel. 25-26. 11499g

Zamienimy

OPONY

nowe, 1050×16, 900×16, marki Barum, na nowe rozmiary 740×20, 825×20, względnie 600×16. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia K2116

Lekarskie

Dr med. Ehrenkreutz, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, przyjmuje. Poznań, Dąbrowskiego 4, II ptr. 10481g

Różne

Koldry przerabiam, nowe szyję. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8. 11427g

Ramy do firanek gładkie, ozdobne i rozsuwane, oraz chodniki samodziślowe, poleca Poznań, Szewska 21, Waligórski. 11402g

OGŁOSZENIA DROBNE

do

„Głosu

Wielkopolskiego”

przyjmują prócz naszego

Biura Ogłoszeń także

WSZYSTKIE URZĘDY

i AGENCJE POCZTOWE

Dnia 8 lipca 1955 r. zmarła pracownica naszych Zakładów

Maria Wagner

W Zmarłej straciłmy dobrą pracownicę i koleżankę. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 11 bm o godz. 11.20 na cmentarzu jeżyckim

RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA

ZAKŁADY GRAFICZNE IM. M. KASPRZAKA w Poznaniu



Nie tylko

tradycyjny olejek różany i tytoń symbolizuje dzisiejszą Bułgarię. Coraz silniej rozwija się ciężki przemysł. Bułgarzy eksportują już do krajów Bliskiego Wschodu obrabiarki i motory elektryczne.

Fot. (3) K. Przychodzki

W kilku wierszach

Jeszcze w tym roku ukończona będzie budowa internatu przy Technikum Rolniczym w Szamotułach. Nowe warsztaty i budynek administracyjny otrzyma Zasadnicza Szkoła Metalowa w Gnieźnie, a przy Ośrodku Szkolenia Spółdzielczego w Ryczowie (powiat Oborniki) powstanie nowy internat i warsztaty szkolne (an).

W Rawiczu Prezydium MRN odnowiło i wyremontowało nieczynny od kilku lat zegar na Ratuszu, co mieszkańcy przyjęli z wielkim zadowoleniem. Zegar na Ratuszu ma przeciwie swoje tradycje...

Zygmunt Waloryszek z gromady Tarnowa stanął ostatnio przed sądem Powiatowym we Wrześni. Oskarżonemu udoświadczono nielegalny ubiór swin i cieląt, za co otrzymał zasłużoną karę.

Nie ma róży bez... elektryfikacji

Wystarczyło zbliżyć się do tryskającej fontanny, aby poczuć znajomą woń. Pewne zapachy mają właściwość odtwarzania minionych przeżyć i wrażeń. Pamiętam: niespełna przed rokiem kręta, siwą od kurzu szosą zjeżdżaliśmy z gór bałkańskich w rozległą ciepłą nieckę, otoczoną wzgórzami. Kierownik wycieczki powiedział:

— Proszę państwa, jesteście w słynnej na świecie Dolinie Róż.

Wkrótce potem w przetwórni olejków wciął się nasy w kilkanaście słoików z aromatycznymi zapachami ekstraktów kwiatowych.

Zapach różanej wody, unoszący się z fontanny stoiska bułgarskiego na MTP, to pierwszy znajomy z dalekiej bułgarskiej ziemi. W wędrownie po pawilonie naszych przyjaciół znanego Czarnego Morza, spotykam ich jeszcze więcej. Oto baloty prasowanego tytoniu, nad którymi z lubością pochyla się głowy palacze. „Džebel-Basma” i „Perusztica-Ustina”, niezrównane gatunki tytoniu orientального, dobrze znane są naszym krajom. Wśród nich są i inne. Jakże często w naszych spotkaniach z braćmi Bułgarami papieros odgrywał rolę posła sympatii i wymiany uczuć! Podobna misja przypada i szklaneczce wina, wychylanej na pomyślniejsze przyjaźni bułgarsko-polskiej. Wismu, które dochodowi narodowemu przysparza niejedną milionów lewów. Z wybrzeża Morza Czarnego płynie w świat biały „Dimiat” z Doliny rzeki Maricy — wytrawny „Misket”, z równiny naddunajskiej — czerwona „Gamza”, znaną rzekę Strumy — popularny „Mielnik”. Warkocz czarnego wina cieknie bez przerwy z pięknej beczki w efektywnym stoisku przemysłu winnego to, jakby

symbol nieprzerwanego wrostu tej tradycyjnej gałęzi gospodarki narodowej Bułgarii. Wiemy: corocznie jesienią okna polskich sklepów spożywczych zapraszają do kupna pięknych dużych bursztynowej barwy winogron bułgarskich. Około 50% deserowych winogron dostarcza na rynki europejskie „BULGARPLD-EXPORT”.

A oto dalsi moi znajomi, którzy przypatrują się ze szczerą sympatią: ułożone nisko tuż nad ziemią plody rolne: oliwki, migdały, brzoskwinie, pomidory, ogórki, papryka... Smak tych specjałów znają nie tylko mieszkańcy wsi i miast bułgarskich. Dzięki systemowi zamrażania i konserwowania owoców i warzyw, wiele z nich trafia na rynki innych krajów.

Parę kroków dalej poznajemy atrakcyjne wyroby ze skóry i wełny, wzbudzające zawsze zachwyt wśród turystów przebywających w Bułgarii. Dziecięcia bieleńskie i odzież, słynące ozdobioną ornamentyką ludową, jest przedmiotem uważnej obserwacji dziesiątek mamusi, zwiędających tę część stoiska. Musimy też podziwiać szeroki wybór tekstyliów, które są rzeczą zawsze zachwyty wśród turystów przebywających w Bułgarii. Dziecięcia bieleńskie i odzież, słynące ozdobioną ornamentyką ludową, jest przedmiotem uważnej obserwacji dziesiątek mamusi, zwiędających tę część stoiska. Musimy też podziwiać szeroki wybór tekstyliów, które są rzeczą zawsze zachwyty wśród turystów przebywających w Bułgarii.

Na polach Bułgarii nowoczesna maszyna rolnicza od dawna już zastępuje drewnianą, przez woły ciągniętą sochę. Wielkimi krokami poszła naprzód mechanizacja, rozwój przemysłu. Dzisiejsza Bułgaria, to nie tylko olejek różany i dobry tytoń. Obrabiarki i inne ciężkie maszyny, które oglądamy na stoisku, nie są oczywiście ostatnim „krzykiem mody” w tej dziedzinie, ale mówią nam jasno o drodze, jaką wiodła Bułgarów od uprawy winnej latorośli i papryki do budowy gigantycznego Dimitrowgradu nad brzegiem „szumliwej Maricy”.

„Jesteśmy zdecydowani zrobić z naszego kraju,

kraj potężnego przemysłu i nowoczesnego rolnictwa, gdyż tylko takie połączenie może zapewnić dobrobyt naszemu narodowi”.

Tak powiedział Georgij Dimitrow, a z nim cały bułgarski naród. O rezultacie tego postanowienia mówią liczne eksponaty dziedziny przemysłowej: aparaty elektryczne, tokarki, próbki przetworów węglowych, rud, wyroby drewniane. Potężny jest rozwój produkcji energii elektrycznej u naszych braci czarnomorskich. W stosunku do roku 1939 produkcja ta wzrosła w 1952 do 510%, a w 1957 wyniesie już 1020%. Elektryczne światło posiada dziś przeszło pięć razy więcej osiedli wiejskich niż przed wojną.

Prąd elektryczny zastępuje pracę rąk ludzkich w warsztacie, na polu, w ogrodzie.

Do zrobienia mają Bułgarzy jeszcze wiele, ale to, co nam na MTP już pokazują, jest powodem do zasłużonej dumy.

Cieszymy się z ich sukcesów i — pomagamy im przez



Wyroby futrzane i skórzane to przedmiot podziwu wielu gości targowych.

zacieśnienie wymiany handlowej. Ale miarą naszej współpracy jest nie tylko zakup rudy manganowej, pirytu, tkanin, futer, tytoniu i wina, nie tylko sprzedaż sprzętu kolejowego, narzędzi, farb i chemikaliów — ale i wymiana doświadczeń, współpraca kulturalna, wielowiekowa tradycja szczerzej przyjaźni.

Wigzy tej przyjaźni tegoroczne Targi Poznańskie zacieśniają jeszcze mocniej. „Serdeczne pozdrowienia dla całej młodzieży bułgarskiej od uczennic Szkoły im. Curie-Skłodowskiej w Warszawie” — czytamy w książce pamiątkowej stoiska bułgarskiego. „Serdeczne pozdrowienia dla bibliotekarzy bułgarskich przesyłają bibliotekarze z powiatu kolskiego”. — „Zwiedziliśmy pawilon bułgarski, który urzekł nas swymi pięknymi dekoracjami i eksponatami”. — „Najlepsze życzenia dla braci Bułgarów!”.

Pod tymi uwagami możemy się tylko podpisać:

J. MIKOŁAJCZAK

Czyn festiwalowy porwał naszą młodzież

Zbliżający się Festiwal Młodzieży ożywił nie tylko hale fabryczne i warsztaty — w których wykwalifikowani pracownicy, mówiący o zobowiązaniach produkcyjnych — i nie tylko świetlice, w których obecnie częściej niż zazwyczaj rozbrzmiewa muzyka i śpiew odbywających próby zespołów. Festiwalowe echa dotarły również do młodych sportowców, którzy okres przygotowawczy do wielkiego święta młodzieżowego wykorzystują, zarówno na poprawę kondycji sportowej — jak i na skompletowanie sprzętu, czy urządzenie boisk — bez oglądania się na pomoc „od góry”.

Do festiwalowego czynu sportowego włączyli się również członkowie klubów sportowych z Piły. Młodzież poszczególnych zakładów pracy w codziennych, wytrwałych ćwiczeniach zdobywa Odznakę Festiwalową (dotychczas zdobyło ich w Pile ponad tysiąc).

Trwają również ożywione prace przy budowie i porządkowaniu terenów sportowych. Członkowie: „Kolejarza”, „Gwardii” i „Spartę” przeprowadzają remonty sal sportowych i porządkują boiska, a ZMP-owcy z „Budowlanych” budują nowe boiska pomocnicze do koszykówki, siatkówki i innych gier oraz nowy kort tenisowy. Sportowcy Piły wykazują się mogą również coraz lepszymi wynikami sportowymi; na ostatnich zawodach MKKF zdobyło 10 nowych rekordów miasta w lekkoatletyce.

W zobowiązaniach przedfestiwalowych wyróżniają się również młodzież powiatu chodzieskiego. ZMP-owcy z Fabryki Porcelany w Chodzieży wykonali już wiele cennych zobowiązań produkcyjnych, obecnie zaś pracują oni nad wykonaniem pamiątkowego wazonu dla młodzieży greckiej. Wazon ten ozdobiony będzie złotem, zaoszczędzonym przy produkcji.

Wśród młodzieży z Fabryki Porcelany wyróżniają się: Jan Tróć, który wykonuje 150 proc. normy oraz delegatka na Festiwal, przodownica pracy — Anna Ciszewska, osiągająca 207 proc. normy.

Uczniowie Technikum Leśnego przygotowują piękny album, obrazujący piękno okolicy powiatu chodzieskiego.

Młodzież z Raszyna pomogła spółdzielni produkcyjnej w pracach przy sadzeniu ziemniaków, urządziła boisko sportowe i zaleśniła ugory przy Nadleśnictwie Margonin.

Ponadto ZMP-owcy z Chodzieży budują wspólnie z materiałami odpadowymi przystań dla kajaków nad jeziorom.

Józef Kozak

korespondent

Głos Sportowy

Finały tenisowych mistrzostw Polski

Jędrzejowska i Radzio zdobywają mistrzowskie tytuły

Pomimo niepomysłnych warunków atmosferycznych stosunkowo dość licznie stawili się publiczność na kortach AZS. Nie zawiodła się, gdyż finałowe spotkania były ciekawe i stały na dobrym poziomie, wyższym w ogólnym przekroju od mistrzostw zeszłorocznych. Taka jest opinia znawców „białego sportu”.

Pierwszy mistrzowski tytuł zdobyła w godzinach przedpołudniowych wiecznie młoda i przewyższająca swoją ruchliwością wiele młodych rakię — Jadzia Jędrzejowska. Pokonała ona pewnie uporczywie się broniącą Ryczkównę 6:4, 6:4. Ryczkówna prowadziła w drugim secie 4:1, lecz nie mogła sprostać rutynowanej przeciwniczce i oddała zwycięstwo w jej ręce. Jędrzejowska zdobyła tytuł mistrzowski po raz 21 z kolei. Takim sukcesem nie może się poszczycić — nikt na świecie.

Do finałowej gry podwójnej kobiet zakwalifikowała się para Rudowska-Ryczkówna po zwycięstwie nad Fogelmanówną-Dańką 2:6, 6:2, 6:0.

W finale tej konkurencji Jędrzejowska-Popławska stanęły jako zdecydowane faworytki — tymczasem Rudowska-Ryczkówna stawiały bardzo zaciety opór. Mając w nogach mecz z przedpołudnia w trzecim secie widocznie osłabły. Mistrzostwo zdobyła lepiej rozumiejąca się para Jędrzejowska-Popławska 6:2, 2:6, 6:1.

Niespodzianką było zwycięstwo w grze mieszanej w półfinale młodej pary poznańskiej Gwardii — Filipówna-Kramer nad swymi nauczycielami — parą Tłoczyńskich. Po pierwszym secie wygranym na su-

cho przez Tłoczyńskich, w pozostałych zatriumfowała młodość nad rutyną — Tłoczyńscy zeszli pokonani z kortu 6:0, 3:6, 3:6.

W drugiej grze mieszanej parą Jędrzejowska-Piątek zwyciężyła Fogelmanówna i Licis 6:2, 2:6, 6:3.

Mistrzostwo w grze podwójnej mężczyzn zdobyli Radzio-Piątek, pokonując w trzech setach, przegrywanych co dopiero ukończonym mikstem — Tłoczyńskiego-Kramera. Po pierwszym ciekawym secie 7:5, dwa następne były już słabsze i dały wynik 6:0, 6:2.

Najdłuższą walkę w dniu wczorajszym stoczyli w grze pojedynczej mężczyźni w półfinale Radzio z Kwiatkiem 4:6, 6:0, 6:1, 8:6.

W finale, który rozegrany zostanie dziś o godz. 7.30, walczycy będą Licis i Radzio. Również rozegrany zostanie finał w grze mieszanej Jędrzejowska-Piątek i Filipówna-Kramer.

Tłoczyńska, dzięki zwycięstwu nad Panasiukówną 6:3, 3:6, 6:2 zajęła trzecią lokatę w mistrzostwach w grze pojedynczej kobiet.

Zasługą organizatorów jest, że mimo przeszkód, jakie spałał im w ciągu turnieju deszcz, zdołali ukończyć prawie wszystkie spotkania zgodnie z programem.

Po pięciusetowej walce Radzio pokonał Licisę

Najciekawszą i ze zrozumiałym zainteresowaniem oczekiwaną grą w tenisowych mistrzostwach Polski — był finałowy pojedynek w singlu mężczyzn — pomiędzy Licisem (Stal — Stalinogród) a Radziem (CWKS). Po 160 minutach niezwykle ciekawego, obustronnie z wielką ambicją prowadzonego spotkania, zasłużone, lecz ciężko wywalczone zwycięstwo odniósł więcej opanowany Radzio. Pokonał on Licisę w pięciusetowej walce — 6:2, 2:6, 3:6, 6:1, 6:4, zdobywając tytuł mistrza Polski.

W pierwszym secie prowadził Radzio — 4:0. Licis rozkręca się powoli, zdobywa dwa gemy, lecz precyzyjniejszy, zwłaszcza przy siatce, warszawianin, wygrywa seta. Grający dotąd nerwowo Słazak, opanowuje się, przechodzi do ataku, wygrywa dwa kolejne sety — 6:2 i 6:3, wykorzystując skutecznie błędy swego przeciwnika. Czwarty set trwał najkrócej, Licisowi nie wychodziła żadna piłka i set kończy się pewnym sukcesem reprezentanta CWKS-u — 6:1.

Najwięcej uwagi, licznie przybyłej, mimo — wczesnego rozpoczęcia meczu — publiczności, skupił piąty, decydujący i najdłuższy z setów. Obaj zawodnicy, po denerwowaniu ważną stawką spotkania, psują wiele piłek. Trzy gemy pod rząd zdobywa Radzio. Okres jego słabości wykorzystuje żywiołowy Licis i poprawia wynik na 3:2. Odtąd gra się wyrównała. — Prowadzi Radzio — 4:2, 5:2, Licis podciąga się — jest — 5:3, 5:4. — Słazak był już blisko wyrównania, robi jednak dwie piłki „złe” i w rezultacie Radzio wygrywa tego denerwującego seta — 6:4 i zarazem spotkanie.

Uradowany zwycięstwem Radzio, rzuca w górę rakię i przy reszty oklaskach publiczności — zawodnicy opuszczają kort.

Pomimo wyrównanej gry, w ogólnym przekroju lepszym okazał się Radzio. Rozwiązał on zwłaszcza końcową fazę gry taktycznie mądrzej.

Uważnym arbitrem tego spotkania był ob. Fraszewski z Poznania.

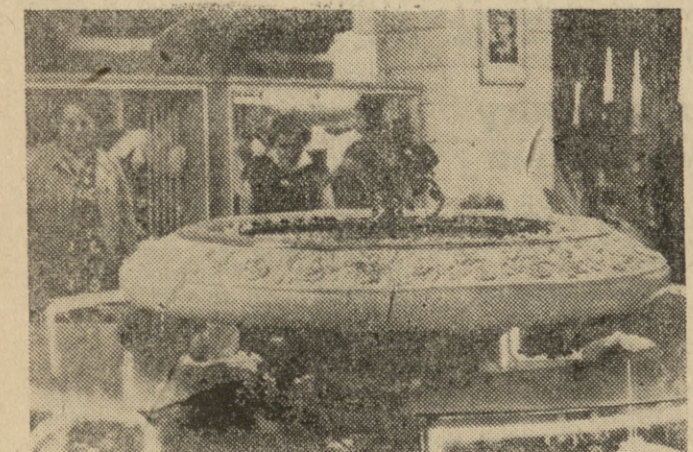
Trzeci dzień finałów o puchar GKKF w koszykówce kobiet

W piątek, 8 bm. na kortach w Sopocie odbyły się trzecie kolejne spotkania turnieju finałowego w koszykówce kobiet o Puchar GKKF.

Sparta (Warszawa) pokonała Włókniarza (Łódź) — 49:21 (18:3), a AZS (Wrocław) wygrał ze Spartą (Gdańsk) — 47:42 (23:19).

W ostatnim meczu spotkały się dwie najlepsze drużyny turnieju, które mają już za sobą po dwa zwycięstwa — CWKS (Kraków) i Gwardia (Poznań). Po ciekawej i stojącej na dobrym poziomie grze, zwyciężyła drużyna na CWKS 36:30 (25:18).

Drukarnia: Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka. Poznań. K-6-855



Jakże miło postać chwilę przy fontannie rozsiewającej upojny zapach bułgarskich róż.